DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskie.

Ś. † P.

Ludwik Derewojed

zakończył życie dnia 21 grudnia b. r. w Płoskirowie na Podolu, przeżywszy lat 76.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania do parafialnego kościoła dn. 22 b. m., o godzinie 5 po poł.

Pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 rano.

Komitet pań gospodyń Klubu „OGNIWO”

zawiadamia, że dnia **21-go lutego** odbędzie się w salonach Klubu zapowiedziany już poprzednio **bal kostiumowy**. Kostiumy nie obowiązujące lecz pożądane. Nagrody będą rozdane za najoryginalniejszy, najładniejszy i najtańszy kostium.

Cena biletów pojedyńczych dla członków 4 rb., dla gości 5 rubli, familijny dla członków 8 rb., dla gości 10 rb., dla studentów po 1 rb. Ilość biletów ograniczona ze względu na rozmiar salonów. Bilety nabywać można u pań gospodyń i członków rady. A1261

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, d. 28-go grudnia w południe, op.: **„Askoldowa mogiła“**, wiecz. op.: **„Faust“**. — W piątek, d. 29-go grudnia, w południe, op.: **„Śnieguroczka“**, wieczorem op.: **„Carmen“**. — W sobotę, d. 30-go grudnia w południe, op.: **„Joan Królewicz“**, wieczorem opera: **„Gioconda“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia, w południe op.: **„Rusałka“**, wiecz. **„Mignon“**. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia, w południe, op.: **„Askoldowa mogiła“**, wiecz. op.: **„Dubrowski“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia, benefis Turczaninowej, op.: **„Lakme“**.— W środę, d. 3-go stycznia, op.: **„Wilhelm Tell“**.—W czwartek, d. 4-go stycznia, op.: **„Jolanta“** i op.: **„Gość kamienny“**. — W sobotę, d. 6-go stycznia, w poł. op.: **„Śnieguroczka“**, wieczorem op.: **„Eugeniusz Oniegin“**. — W niedzielę, d. 7-go stycznia w południe, op.: **„Demon“**, wiecz. **„Czerewiczki“**. — W poniedziałek dn. 8 styc. benefis Okuniewoj, op.: **„Mazepa“**.

Teatr Sołowcowa. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, dnia 28-go grudnia w południe: **„Lado i Barbo“**, wieczorem: 1) **„Stopień za sprawowanie się“**, 2) **„Ekspropryacya“**, kom. w 1-ym akcie. — W piątek, d. 29-go grudnia, benefis Dagmarowa: **„Trilbi“**, dramat w 5-ciu akt. — W sobotę, d. 30-go grudnia, ostatni raz: 1) **„W mieście“**. szt. w 4-ch akt., 2) **„Pożądany i nieoczekiwany“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia w połud.: **„Lado i Barbo“**, wieczorem: **„Pokoje umeblowane“**, kom. w 3-ch akt. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia 1907 r. w południe: **„Eros i Psyche“**, wieczorem: 1) **„Prawo pierwszej nocy“**, 2) **„Dziesięć cór na wydaniu“**.
Główny reżyser: N. Izwolski.

Teatr Ludowy. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 28-go grudnia w połud.: 1) **„Trwoga życia“**, 2) **„Zaręczyny w Galernej przystani“**, wieczorem: **„Wesele rosyjskie w końcu XVI wieku“**. — W piątek, d. 29-go grudnia: **„Polski żyd“**. — W sobotę, d. 30-go grudnia: **„Meir Ezofowicz“**. W niedzielę, d. 31-go grudnia; **„Pojedynek“**. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia 1907 r. w południe: 1) **„Bohater“**, 2) **„Figle Skopena“**, wieczorem: **„Dzieci słońca“** — We wtorek, d. 2-go stycznia: **„Polski żyd“**. — W środę, d. 3-go stycznia: **„Pojedynek“**. — W czwartek, d. 4-go stycznia, benefis kasyera Latyszewa: **„Sherlok Holmes“**. Początek przedstawienia w południe o g. 12 i pół, wieczorem o godz. 8-ej. Na południowe przedstawienia ceny zniżone, na wieczorne zwyczajne. Kontramarki nie ważne.

Kasa otwarta od g. 10-ej do 3-ej po poł. i od 6-ej do końca przedstawienia.
Główny administrator: N. W. Izwolski.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Dziś, d. 28-go grudnia: 1) **„W cudzej pościeli“** w 3-ch akt., 2) **„Występy panny Zaza“** w 1-ym akc., uczest.: Kruczynina, Kasziryna, Legar-Lejngard, Czużbinowa, Godzi, Gorin, Broszel, Krajew, Czinarow. Początek o godz. 8-ej wiecz. W piątek, d. 29-go grudnia: 1) po raz pierwszy nowa farsa: **„Noc w czasie manewrów“** w 3-ch akt., 2) **„Miodowe dni“**. — W sobotę, d. 30-go grudnia: 1) **„Morskie wanny“**, 2) **„W czasach dzisiejszych“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia: 1) **„Rogaczom powodzi się“**, 2) **„Bez protekcyi“**. — W niedzielę, d. 31-go grudnia, po skończeniu przedstawienia: **„Bal kostiumowy“**, nagroda za kostium oryginalny. — W poniedziałek, d. 1-go stycznia: **„W cudzej pościeli“**, 2) **„Trik Don-Juana“**. — We wtorek, d. 2-go stycznia: 1) **„Noc w czasie manewrów“**, 2) **„Mój miły chłopczyk“**. — W środę, d. 3-go stycznia, benefis A. Gapina: 1) **„Pod dźwięki Chopina“**, 2) **„Przegląd“**. — W czwartek, d. 4-go stycznia: 1) **„Przy spódnicach“**, 2) **„Pierwsza noc“**.—W sobotę, d. 6-go stycznia: 1) **„Gilotyna“**, 2) **„Męczennik hulaka“** w 4-ch akt. Orkiestra Zielińskiego. Początek o godz. 8-ej wiecz.
Zarządzający: N. S. Szatow.

DRUGI ROK ISTNIENIA

„Dziennik Kijowski“

PIERWSZE I JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA **RUSI**, POŚWIĘCONE SPRAWOM POLITYCZNYM I KULTURALNYM.

wychodzi codziennie, oprócz dni poświątecznych, pod odpowiedzialną redakcyą **Włodzimierza hr. Grocholskiego** i pod kierownictwem **Joachima Bartoszewicza.**

REDAKCYA DOKŁADA WSZELKICH STARAŃ, AŻEBY **„DZIENNIK KIJOWSKI“** DAŁ PEŁNY ⊙ ⊙ ⊙ OBRAZ ŻYCIA I PRAGNIEŃ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NA RUSI. ⊙ ⊙ ⊙

OD NOWEGO ROKU **DZIAŁ KORESPONDENCYI** ZARÓWNO ZE WSZYSTKICH CENTRÓW POLSKICH, JAK I Z WIĘKSZYCH MIAST I STOLIC EUROPEJSKICH BĘDZIE ZNACZNIE ROZSZERZONY.

Wprowadzony będzie w „Dzienniku Kijowskim“ **DZIAŁ EKONOMICZNY**, przez fachowych recenzentów zasilany.
W DZIALE NAUKOWYM i LITERACKIM „Dziennik Kijowski“ ma przyrzeczone współpracownictwo pierwszorzędnych sił, z których wymienimy: **Aleksandra Jabłonowskiego, Elizę Orzeszkową, Wł. Reymonta, Fr. Rawity-Gawrońskiego, J. Żuławskiego, Władysława Jabłonowskiego, Edw. Paszkowskiego, Antoniego Potockiego** i innych.

Prócz wymienionych „Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie współpracownictwo wielu poważnych sił publicystycznych, naukowych i literackich.

Warunki prenumeraty: **W Kijowie** i z przesyłką pocztową: rocznie rb. 8.—, półrocznie rb. 4.50, kwart. rb. 2.50, mies. 85 kop. **Za granicą** rocz. rb. 14.—, półrocz. rb. 7.—, kwartalnie rb. 4. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop.

Kijowska Filia Petersburskiego Międzynarodowego Banku Handlowego

będzie zamknięta w dni: 24, 25, 26, 27, 31 grudnia i 1 stycznia, a 30 grudnia będzie otwarta od g. 10 do 12 w poł. Opłaty weksli z terminami d. 24, 25, 26 i 27 grudnia będą przyjmowane w kasie Banku dnia 28 grudnia, a 2 stycznia weksle z terminami 31 grudnia i 1 stycznia. A1309

Kijowska Filia Petersburskiego Międzynarodowego Banku Handlowego,
poczynając od dnia 2 stycznia 1907 roku dokonywa operacyi: opłaty kuponów, wylosowanych obligacyi listów zastawnych m. Odesy, Odeskiego miejskiego wzajemnego kredytu, Besarabsko-Taurydzkiego, Wileńskiego, Dońskiego, Kijowskiego, Moskiewskiego, Niżniego-Nowogrodu, Samarskiego, Petersbursko-Tulskiego, Charkowskiego, Tyfliskiego, Szlacheckiego i Ziemskiego Banku, Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego Królestwa Polskiego, Ziemskiego Banku gub. Chersońskiej. A1310

Towarzystwo Gimnastyczne.

Dnia 5-go stycznia o godz. 3 i pół po poł.
dzieci odegrają cztery komedyjki:
„Łakomy Doktor“, Mały Fanfaron“, „Kłamca“ i „Złośnica“.
W dzień przedstawienia bilety do nabycia będą w lokalu Towarzystwa Gimnastycznego.

Od Administracyi.

Administracya „Dziennika Kijowskiego" zwraca uwagę Szanownych Prenumeratorów na konieczność uregulowania nakładu „Dziennika" na rok 1907, jak ze względu na znaczne koszta wydawnictwa, tak również i w interesie prenumeratorów naszych dla uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma.

Wobec tego upraszamy Szanownych Czytelników, aby zechcieli nadsyłać prenumeratę na „Dziennik", o ile można przed 1-ym stycznia 1907 r.

KALENDARZ.

28 (10) Czwartek — Młodzianków M.m.
29 (11) Piątek — Tomasza B.
30 (12) Sobota — Eugeninsza
31 (13) Niedziela—Sylwestra
1 (14) Poniedz. —**Nowy Rok.**
2 (15) Wtorek—Makarego Op.
3 (16) Środa—Daniela M.

Wybory w trzech dzielnicach Polski.

Nie było jeszcze tego wypadku w Polsce, żeby w trzech państwach znajdujące się dzielnice polskie jednocześnie przystępowały do wyboru swych reprezentantów do trzech centralnych ciał ustawodawczych. W początku roku 1907 przypadają we wszystkich trzech dzielnicach Polski wybory do parlamentu w Berlinie, w Wiedniu i do Izby w Petersburgu. W dwóch dzielnicach Polski odbywać się będą wybory do parlamentu na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania, w trzeciej odbędą się wybory po raz drugi w ciągu roku na podstawie bardzo ograniczonego, pośredniego i nierównego prawa głosowania. Pierwsza do wyborów przystąpi najstarsza dzielnica Polski: Śląsk, Wielkopolska i Prusy zachodnie, które już 25 stycznia wybrać mają swą delegacyę do parlamentu niemieckiego. Następnie przyjdą wybory w Królestwie Polskiem, na Rusi i na Litwie w marcu 1907 r., parę tygodni później przystąpi Galicya i Śląsk austryacki do wyborów powszechnych do parlamentu wiedeńskiego.

Około 150 do 160 posłów polskich zasiądzie niebawem w centralnych ciałach ustawodawczych w Berlinie, w Wiedniu i w Petersburgu. Chwila jest niezmiernie doniosła, a stan napięcia energii narodowej we wszystkich trzech dzielnicach niezmiernie wysoki. Najstarsza polska reprezentacya parlamentarna, wysyłana przez Wielkopolskę do Berlina, ma za sobą długą tradycyę pracy narodowej i umiejętność organizacyi. Od 8 maja 1848 r. odbywają się wybory w Poznaniu, od czasu, kiedy pierwsi posłowie z Augustem Cieszkowskim, Antonim Kraszewskim, Gustawem Potworowskim i Erazmem Stablewskim wysłani zostali do Berlina; to też w Wielkopolsce wytworzyła się szkoła organizacyi narodowej, a wybory do sejmu, a później do parlamentu odbywały się zawsze na zasadzie solidarności Koła polskiego i karności wyborców, którzy nawet wówczas, kiedy w 1867 r. przyszły wybory powszechne do sejmu północno-niemieckiego związku, poddali się narodowemu komitetowi centralnemu, i obecnie wybory w Poznańskiem nie wywołują żadnego rozdwojenia, a walka odbędzie się tylko na Śląsku z socyalistami; wszędzie indziej odbywać się będzie z Niemcami.

W Królestwie Polskiem nastąpiła szczęśliwa koncentracya stronnictw narodowych i można mieć nadzieję, że wybory odbędą się bez walki wewnętrznej. Jedynie w Galicyi zanosi się na gorącą walkę stronnictw polskich między sobą, ale i tutaj przyszło do porozumienia się trzech najwybitniejszych stronnictw: konserwatywnego, demokratycznego i ludowego katolickiego i utworzoną została Rada narodowa, która wytworzy całą sieć organizacyi wyborczych w całym kraju i czuwać będzie nad tem, aby wprowadzone głosowanie powszechne nie wyszło na szkodę reprezentacyi narodowej kraju.

Pierwsze trzy miesiące 1907 roku będą widownią przedwyborczych agitacyi na całym obszarze ziem polskich; potrzeba będzie całego wysiłku woli, rozumu i przewidywania politycznego, ażeby cały naród polski dokonał wyboru najtęższych jednostek, jako przyszłych reprezentantów narodu polskiego w trzech obcych stolicach światowych. Żywo rozbudzona świadomość narodowa, poczucie odpowiedzialności historycznej i wzmagający się instynkt narodowy, są dziś już gwarancyą dokonanej konsolidacyi narodowej. Wchodzimy wszędzie w okres wyborczy ze zrozumieniem doniosłości zadań, ciążących na przyszłej reprezentacyi polskiej. Na tem się opiera nadzieja, że z wyborów wyjdziemy wszędzie wzmocnieni, bardziej spoisci, solidarni i lepiej, niż dotychczas, przygotowani do spełnienia najbliższych obowiązków narodowych.

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Dnia 3 stycznia 1907 r.

Pierwszym faktem doniosłym w życiu naszego miasta za rok bieżący jest zjazd pedagogiczny geografów i przyrodników polskich, który otwarty został w dniu wczorajszym. Zjazd ten zasługuje na kilka uwag ogólnych.

W chwili obecnej najważniejszem zadaniem naszego życia narodowego jest bezwątpienia rozwój szkolnictwa polskiego. Długie lata ślepego, barbarzyńskiego ucisku miały na celu przedewszystkiem stłumienie oświaty u nas, sprowadzanie nas do poziomu jakiegoś plemionka „inorodców". Zamiary te udały się tylko w części. Procent analfabetów wśród ludności kraju istotnie powiększył się, dzięki usilnym „opiekuńczym" zabiegom rozmaitych Hurków, Czertkowów, Apuchtinów i Szwarców, ale zbyt wielkie zasoby kultury odziedziczyliśmy po przodkach, ażeby w ciągu czterdziestolecia bezwzględnej rusyfikacyi kapitał ten zniszczony mógł być całkowicie lub choćby tylko poważniej nadszarpnięty. Tem niemniej wyrwy w naszem życiu umysłowem porobiono bardzo dotkliwe. Systematycznie, w ciągu długich dziesiątków lat pozbawiano nas np. nauczycielstwa polskiego. Ministeryum ciemnoty publicznej skazało u nas ten zawód na wymarcie. Starych nauczycieli gdzieniegdzie jeszcze tolerowano, choć jednocześnie na każdym kroku starano się ich lekceważyć. Młodych zaś nauczycieli Polaków w najlepszym razie wysyłano na posady do Astrachania.

Nadszedł wreszcie taki okres, kiedy zdawało się, że istotnie działacze z nad Wołgi niepodzielnie i na długo zapanują w naszem szkolnictwie. Ale na szczęście tak się tylko zdawało. Przed dziesięciu mniej więcej laty, wraz ze wzmożeniem się naszego życia narodowego, wśród naszej młodzieży uniwersyteckiej zaznaczył się zwrot wyraźny. Zamiast wstępować na utartą ścieżkę studyów prawnych lub medycznych, co rok pewna garść młodzieży zaczęła zapisywać się na inne wydziały, głównie przyrodniczy, z wyraźnym zupełnie planem poświęcenia się w przyszłości zawodowi pedagogicznemu. Dziś błogosławić musimy ówczesny ofiarny wysiłek. Z tego to bowiem tak młodego jeszcze pokolenia, pozyskaliśmy najliczniejszy zastęp pedagogów, tak potrzebnych, wprost niezbędnych krajowi w chwili, gdy nareszcie zdobyta ciężkim powszechnym wysiłkiem szkoła polska stała się faktem rzeczywistym. Niemałą pomocą w tem dziele wykształcenia większej ilości nauczycieli polskich był szczęśliwy zbieg okoliczności, iż właśnie wówczas, t. j. przed dziesięciu mniej więcej laty wydane zostały przepisy, ułatwiające zakładanie prywatnych szkół handlowych pod zwierzchnictwem ministeryum skarbu. W szkołach tych, chociaż jeszcze rosyjskich pod względem języka wykładowego, wolno już było nauczać i Polakom. W ciągu tego dziesięcioletniego okresu wyrobił się w nich i częściowo dzięki nim poważny zastęp polskich sił nauczycielkich. Ogromne zaś zapotrzebowanie w tym kierunku w ciągu ostatniego dwulecia skierowało znowu na tę drogę znaczną liczbę przyrodników zwłaszcza, kończących świeżo swe studya uniwersyteckie.

Dziś zastęp nauczycielstwa polskiego jest już bardzo pokaźny, i to nietylko pod względem ilościowym, ale nawet i jakościowym. Zjazd, który wczoraj rozpoczął w Warszawie swe obrady, jest żywym tego dowodem.

W zjeździe bierze udział około dwustu osób, pracujących na polu pedagogicznem w charakterze nauczycieli geografii lub nauk przyrodniczych. Dla ułatwienia zajęć, zjazd dzieli się na dwie sekcye: geograficzną i przyrodniczą. Przewodniczącym pierwszej jest profesor W. Jezierski, przewodniczącym drugiej — prof. K. Kulwieć. Prezesem zaś całego zjazdu jest dyr. A. Sujkowski z Kalisza. Na pierwszem inauguracyjnem zebraniu plenarnem obu połączanych sekcyi, wygłoszone zostały dwa dłuższe, doskonale opracowane referaty: p. Jezierskiego, o stosunku geografii do innych nauk, oraz p. W. M. Kozłowskiego o szkolnictwie amerykańskiem ze szczególnem uwzględnieniem wykładu nauk przyrodniczych. Obu referatów słuchano z prawdziwem i żywem zainteresowaniem. Widać było z nastroju uczestników zjazdu, że istotnie wszyscy głęboko odczuwają wypowiedziane przy zagajeniu zebrania przez prof. P. Sosnowskiego słowa, że nauczycielstwo polskie pragnie uczyć się dalej, pragnie uzupełniać braki swojej wiedzy, aby tej młodzieży, która jest krwią z krwi i kością z kości naszej, przynieść jak największy pożytek.

Prace zjazdu potrwać mają dni cztery: zebrania plenarne i sekcyjne wypełniane będą referatami i dyskusyą, w przerwach zaś uczestnicy zjazdu zwiedzać będą szkoły, muzea i t. p.

W cichej, poważnej, skupionej pracy rozpoczęliśmy zatem rok nowy.

E. M.

Przegląd polityczny.

(Warszawska korespondencya „Temps'u" i hałas, wszczęty przez organa kanclerskie. — Polska intryga. — Profesor Lamprecht o ruchu ideowym w Niemczech. — Skąd i dokąd? — Sprawa marokańska. — Raisuli i Abdul-Azis).

Intrygę polską odkryto w urzędzie kanclerskim w Berlinie. Urzędowy organ księcia Bülowa „Nordd. A. Ztg." uderzyła w alarm, że Polacy przy pomocy Francuzów zamierzają wykonać zamach na państwo niemieckie. Asumpt do tego świadomego kłamstwa bierze organ kanclerski z korespondencyi warszawskiej paryskiego „Temps'u". Istotnie pojawił się w umiarkowanym i zazwyczaj starannie redagowanym dzienniku paryskim list z Warszawy, w którym autor podaje, w sposób, zdradzający pobieżność informacyi w sprawach polskich, kilka uwag na temat dzisiejszego stosunku do Rosyi.

Korespondencya warszawska „Temps'u" pod tytułem: Dwuprzymierze i Polacy, stara się udowodnić, że najgroźniejszym wrogiem Polski są Niemcy.

Przestrzega Polaków przed opozycyą w Rosyi, a zachęca ich do najostrzejszej opozycyi w Niemczech. Stawia nawet tezę, że opozycya Polaków w Rosyi może doprowadzić do utworzenia trójcesarskiego przymierza Rosyi, Niemiec i Austryi, nad którym, gorliwie pracuje obecnie austryacki minister spraw zagranicznych, bar. Aehrenthal. Trójcesarskie przymierze zniweczyłoby wszystkie nadzieje Polaków co do autonomii Królestwa Polskiego. W interesie zatem Polaków leży poparcie istniejącego dwu-przymierza franc.-ros., które z czasem może być jeszcze wzmocnione porozumieniem angielsko-rosyjskiem. Największym wrogiem autonomii Polski są Niemcy, oni to przeszkadzają autonomii Królestwa Polskiego. A teraz przychodzą wnioski francuskiego korespondenta. Wydaje mu się, że w obecnym ruchu przedwyborczym w Królestwie Polskiem koncentracya wszystkich stronnictw narodowych ma na celu usunięcie żywiołu rosyjskiego z Królestwa Polskiego i wywalczenie autonomii Królestwa.

Ze stanowiska francuskiego i dwuprzymierza ma to być polityka niebezpieczna. Przymierze francusko-rosyjskie—powiada korespondent „Temps'u"—może zapewnić Polakom byt narodowy w państwie rosyjskiem, ale nie może pozwolić, aby się to stało kosztem Rosyi. Polacy powinni zatem wywalczyć sobie prawo narodowe w zaborze niemieckim i w tym celu powinni skoncentrować wszystkie swoje siły. „Rola Polaków—pisze „Temps",—polega na tem, aby wykazać, że reprezentantem obskurantyzmu w Europie są raczej Niemcy, niż Rosya; zatem wszelkimi środkami uczciwymi i legalnymi, nawet pieniędzmi, winni Polacy z Królestwa Polskiego pomagać Polakom w Poznańskiem, przy obecnych wyborach do parlamentu, a to w celu stwierdzenia ich żywotności i prawa do życia; a gdy Polacy w Niemczech poczynią postępy, wówczas pewnego dnia Rosya da Polakom wszystko, co im dać można". Kończy się to rozumowanie Francuza przejrzystą przestrogą, „że środkiem utraty wszystkiego bywa czasem chęć przyspieszenia wszystkiego".

Z powodu tego artykułu „Temps'u", opartego na błędnych informacyach i zupełnie bałamutnem przedstawieniu sprawy polskiej, narobiła hałasu „Nordd. A. Ztg.", wietrząca w tym intrygę polską, jakkolwiek pobieżna analiza rozumowań francuskiego dziennika mogła każdego przekonać, że korespondencya ta nie odźwierciadla dążeń i aspiracyi narodu polskiego, a żaden Polak z wywodami „Temps'u" nie może się zgodzić. Mimo tego denuncyatorski talent kanclerskiego organu wietrzy w tem „polską intrygę" i puszcza w świat bajki o zagranicznych pieniądzach, używanych na wybory w Poznańskiem. Rząd pruski wie doskonale, że swą polityką antypolską stał się sam najlepszym agitatorem wyborczym i, bez pieniędzy z zagranicy, Polacy po wyborach d. 25 stycznia wrócą do parlamentu niemieckiego wzmocnieni.

* *
*

Jeden z najgłośniejszych dziś historyków niemieckich, profesor Karol Lamprecht, autor wielotomowej nieskończonej jeszcze historyi niemieckiej, zabrał głos w wielkiej dyskusyi, toczącej się obecnie w Niemczech na temat rządów osobistych cesarza. Wszyscy dziś czują, że w Niemczech odbywa się wielki przełom ideowy, który musi doprowadzić do złamania maskowanego absolutyzmu cesarza i doprowadzi Niemcy na drogę zdemokratyzowania całego życia publicznego. Czuje to i rozumie Lamprecht; w broszurze pod tytułem „Skąd i dokąd" tak charakteryzuje stan dzisiejszy umysłów w Niemczech. Na zewnątrz niedowierzanie wobec Rosyi i Anglii, na wewnątrz niezadowolenie z rządów osobistych cesarza. Dla rządu w Niemczech i dla jego głowy wyraża się rozwój tych uczuć, jako niebezpieczny przyrost krytycznego nastroju.

Kto się rozpatrzył w rozwijających się w ostatniem dziesięcioleciu stosunkach, musiał spostrzedz, że wzmagający się krytycyzm wobec cesarza wynika nietyle z treści aktów rządowych, jak z formy, w której są wyrażone.

Krytycyzm wzrósł w ostatniej chwili z powodu wewnętrznych zatargów, lecz głębszych jego źródeł szukać należy w polityce zagranicznej Niemiec. Wyraża się on, jako powszechny pesymizm. Lamprecht posiada głęboki umysł filozoficzny i stara się objawy zewnętrznego życia ująć w syntezę. Udowadnia przeto, że rozwój nowoczesnego gospodarstwa społecznego wytworzył dwa odrębne i zamknięte w sobie stany: przedsiębiorców i robotników.

W ostatniem dziesięcioleciu do tych ekonomicznych czynników przybyły zupełnie nowe oddziaływania literatury i sztuki i doprowadziły Niemcy do zupełnego duchowego przeobrażenia. Podczas kiedy poprzednio w polityce niemieckiej kierowano się ekonomicznymi względami, obecnie daje się odczuwać potrzeba nowych politycznych wartości. W Niemczech powstaje nowa tęsknota za ideałem, a ten nowożytny idealizm szuka nowych twórczych momentów i domaga się nowego ukształtowania politycznego i nowych kształtów prawno-politycznych.

Lamprecht nie daje żadnych wskazówek praktycznych, wskazuje jedynie na odbywające się obecnie przeobrażenie niemieckiej myśli politycznej.

Dokąd ono doprowadzi?

Do cezaryzmu?

Czy do republiki federacyjnej?

* *
*

Na widowni politycznej świata dokonywa się obecnie egzekucya uchwał, powziętych na konferencyi w Algeciras. To, co się w tej chwili odbywa w Maroku, jest dalszym ciągiem kolonizacyi północnej Afryki przez Europę, to, co się w języku dyplomatycznym nazywa *pénétration pacifique.* Połączone eskadry, francuska i hiszpańska, zmusiły nareszcie sułtana Abdul-Azis do zrobienia porządku ze słynnym rozbójnikiem Raisuli, który od dwóch lat, na czele sfanatyzowanych górali berberyjskich z pod Atlasu niepokoił kraj i był postrachem Europejczyków. Raisuli prowadził już od dłuższego czasu ruch powstańczy w Maroku, a pochodzenie jego z rodziny proroka ułatwiało mu fanatyzowanie mas ciemnych, czujących wstręt do Europejczyków. Co prawda, los Algieru, Tripolisu i Egiptu nie zachęcał Berberyjczyków do otwarcia bram swego kraju dla europejskiej *pénétration pacifique.* Za tem bowiem zawsze szły dobrze uzbrojone wojska europejskie, a za niemi niechybny podbój kraju. Można nawet przypuszczać, że z *l'illustre brigand*, jak go nazywa poseł francuski w Tangerze, Taillandier, był w pewnem porozumieniu z sułtanem Abdul-Azisem, przyjacielem cesarza Wilhelma. Nie można bowiem inaczej sobie wytłómaczyć, jakim sposobem śmiały bandyta, żyjący z rabunku wołów i uprawiający szlachetne rzemiosło rozboju na przesmykach górskich, mógł był zostać gubernatorem prowincyi pod Tangerem. Dzieje bandyty Raisulego są wspaniałą ilustracyą, jak można zostać w Maroku gubernatorem, ale ostatecznie pod naciskiem wyprawy hiszpańsko-francuskiej sułtan Abdul-Azis zdecydował się poświęcić wiernego rozbójnika i usunął go z gubernatorstwa. Wojsko szeryfa, zwane w Maroku Mahalla, stanęło przed bramami Tangeru, a najwierniejszy jego sułtańskiej mości rozbójnik uznał za stosowne usunąć się do grobowca w Marabut, gdzie przeczeka burzę marokańską i kiedyś później znów wypłynie. Rozbójnik Raisuli pozostał jednak wierny Wilhelmowi II, obrońcy wszechislamu i jak donoszą dzienniki paryskie, wywiesił na swym domu w Zinat flagę niemiecką. Na razie jednak epizod z Raisulim jest skończony. Sprawa marokańska kryje jednak w sobie głębokie niebezpieczeństwo i wcale jeszcze zakończoną nie jest.

W.

Z Galicyi.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Lwów, d. 6 stycznia 1907 r.

Galicya przeciw antypolskiej polityce Prus. — Awantura polityczna w teatrze.

Opór dzieci szkolnych w Poznańskiem wywołał już w zaborze austryackim bardzo znamienny oddźwięk. Dał on się odczuć najpierw i przedewszystkiem w zwykle niezgodnej, a pod tym względem bardzo jednolitej *prasie politycznej galicyjskiej*, która, z wyjątkiem jednego „Naprzodu", pisma socyalistycznego, opartego o obce subwencye, natrząsającego się cynicznie z listu Sienkiewicza do cesarza Wilhelma II, interesuje się bardzo żywo kwestyą strajku szkolnego, zamieszcza szczegółowe sprawozdania z jego przebiegu i obok artykułów, drżących z oburzenia na ucisk pruski, podaje słowa pełne zachęty do wytrwania naszym rodakom w Wielkopolsce.

Dał się dalej odczuć ten oddźwięk w *delegacyi austryackiej*, gdzie w czasie debaty nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych dnia 4 grudnia, poseł Kozłowski, a po nim i inni posłowie polscy, czescy a nawet niemieccy w bardzo ostrych stosunkowo słowach zaprotestowali przeciwko wewnętrznej polityce cesarstwa niemieckiego, które, pomijając już dzisiejszy ucisk szkolny, na każdym kroku prowadzi niekulturalnymi i niecywilizowanymi środkami wojnę z własnymi polskimi poddanymi, a wojna ta zwraca się także przeciwko poddanym austryackim, zwłaszcza robotnikom, wydalanym administracyjnie wbrew nawet kontraktom, z granic cesarstwa niemieckiego.

Ten protest przeciwko antypolskiej polityce Prus *powtórzył się w delegacyi austryackiej* jeszcze raz przed paru dniami (3 i 4 stycznia) w dyskusyi nad administracyą wojskową w Austryi. Członek izby panów, dr Madejski, wyraził przy tej sposobności zapatrywanie, że administracya wojskowa austryacka, szanując „naturalne prawa człowieka, które doznają poszanowania w każdem kulturalnem państwie" zrobiła sprawiedliwie i politycznie, zapewniając wychowańcom szkół wojskowych naukę religii w ich ojczystym języku. Gdy przeciwko tej tak zresztą przesadnie ostrożnej alluzyi do Prus wystąpił wszechniemiec, poseł Stein i w niesłychanie niepolityczny sposób podjął obronę Prus, a wyrzucał Polakom ich rzekomą nietolerancyę w Galicyi, wywiązała się powtórna dyskusya o polityce pruskiej, w której to dyskusyi posłowie polscy, pp. Kozłowski i Dulęba i poseł niemiecki, hr. Schönborn, wykazali cyfrowo zupełną bezpodstawność zarzutów Steina w odniesieniu do Galicyi, a nadto w słowach, pełnych potępienia, napiętnowali raz jeszcze ucisk szkolny w Poznańskiem.

Nie pomylimy się jednak, przypisując największe znaczenie nie tym parlamentarnym debatom, chociaż i one mają z pewnością pewne realne a *duże moralne znaczenie*, ale *akcyi podjętej w kraju* na skutek „żmudy szkolnej w Wielkopolsce". Za przykładem lwowskiej rady miejskiej odbywają się, mianowicie obecnie wiece i zgromadzenia ludowe w Galicyi, które *oprócz uznania* dla bohaterstwa dzieci wielkopolskich, uchwalają następujące pozytywne wnioski: 1) zbieranie *funduszu na stałe popieranie nauki szkolnej w Poznańskiem*; 2) *bojkotowanie przemysłu niemieckiego*; 3) dążyć na przyszłość do *zerwania trójprzymierza*, jako nieodpowiadającego zupełnie uczuciom, ani interesom Polaków.

Po ogłoszeniu odezw składkowych w tutejszych pismach, płyną rzeczywiście ze wszystkich stron kraju obfite ofiary na fundusz szkolny. Akcyą przeciwko niemieckiemu przemysłowi kieruje dobrze zorganizowana „Liga dla popierania rozwoju przemysłu krajowego", co się zaś tyczy protestu przeciwko trójprzymierzu, ma on już dzisiaj dużo gruntu pod nogami wobec żywej niechęci Czechów i Węgrów do przymierza z Prusami, a nabierze wtedy decydującego znaczenia, kiedy, zamiast dzisiejszej, bardzo jeszcze przesadnie ostrożnej i dyplomatycznej naszej reprezentacyi w Wiedniu, wejdzie nowe przedstawicielstwo, które, nie zadawalając się słownemi manifestacyami, uzależni swe poparcie dla rządu od zmiany polityki zewnętrznej.

Przyszłość ta wyda się tem mniej odległą, że ostatni rok, którego najdonioślejszem wydarzeniem politycznem jest bezwątpienia *odosobnienie polityczne Niemiec* za inicyatywą Anglii, przyniósł wielkie osłabienie podstaw trójprzymierza, a właściwie według oficyalnych wyjaśnień kierowników polityki włoskiej i niemieckiej w parlamentach obu tych państw po konferencyi w Algeciras, zredukował faktyczne znaczenie trójprzymierza do obronnego związku Austryi i Niemiec.

Pisząc o polityce, nie mogę, skoro już jest sposobność, ominąć wiadomości o awanturze politycznej, jaka się wydarzyła dnia 5 stycznia *w lwowskim teatrze.* Wystawiono tu mianowicie sztukę p. A. Krechowieckiego, pod tytułem: „My". Autor, znany powieściopisarz, biorąc asumpt z wypadków w Królestwie, przedstawił na tle tych wypadków *działalność bandytów* i ideowych socyalistów. Sztuka napisana dosyć słabo pod względem literackim, słabo umotywowana pod względem psychologicznym, nieprawdziwa w apoteozowaniu jakichś idealnych socyalistów, których dzisiaj w rzeczywistości tak trudno ujrzeć, zawierała w przedstawieniu moralności bandytyzmu tak idealne, a rzucające się w oczy rysy, że socyaliści lwowscy, którzy za czasów poprzedniego dyrektora teatru Tadeusza Pawlikowskiego, byli *przyzwyczajeni widzieć w teatrze sztuki socyalistyczne*, postanowili wyrazić swój protest i udaremnić przedstawienie. Tego celu dopięli w zupełności. Wykupiwszy bilety, uzbrojeni w chemiczne preparaty i trzaskające „żabki", napełnili cały teatr gwizdaniem, krzykiem i dymem „żabek", które zniszczyły suknie paru osobom, siedzącym w parterze, że po drugim akcie musiano dalsze przedstawienie przerwać. Złośliwi utrzymują, że autor sztuki nie jest tym wypadkiem zupełnie zgnębiony, gdyż sztuka była słaba i gdyby nie wskutek manifestacyi socyal[illegible]cznej, to z powodu swej niewi[illegible]j wartości musiałaby upaść.

Przyja[illegible]

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie i Litwa.

*** Według zamieszczonych w kalendarzu Pogotowia na r. b. danych, w Warszawie w ciągu 1906 r. wychodziło 208 wydawnictw peryodycznych, w tem 23 pisma codzienne, 163 tygodniki i 22 miesięczniki, dwutygodniki, kwartalniki i wydawnictwa zeszytowe.

W porównaniu z rokiem 1905 nowych wydawnictw, które wychodziły przynajmniej czas jakiś, powstało 88.

W ciągu roku zawieszono z rozporządzenia władz sądowych i administracyjnych 41 wydawnictw, przestało zaś wychodzić z innych przyczyn 14.

Z rozpoczęciem zatem roku bieżącego Warszawa posiada 153 wydawnictwa peryodyczne, w czem 10 pism cod[illegible]nnych.

Koncesyi na pisma urząd do spraw prasowych wydał z górą 500, nominalnych zatem redaktorów i wydawców jest trzykroć więcej, niż rzeczywistych.

W granicach Rzeszy niemieckiej, na półczwarta miliona Polaków, wychodzi 21 dzienników polskich, a mianowicie: „Dziennik berliński"; w Poznaniu: „Dziennik poznański", „Wielkopolanin", „Goniec", „Kurjer poznański", „Orędownik" i „Przyjaciel ludu"; w Kościanie; „Gazeta polska"; w Gnieźnie—„Lech": w Inowrocławiu—„Dziennik kujawski"; w Toruniu—„Gazeta toruńska" i „Przyjaciel"; w Pełplinie — „Pielgrzym"; w Gdańsku—„Gazeta gdańska"; w Grudziądzu—„Gazeta grudziądzka"; w Bytoniu—„Katolik; w Katowicach—„Górnoślązak" i „Polak"; w Gliwicach — „Głos śląski"; w Opolu — „Gazeta polska"; w Raciborzu — „Nowiny raciborskie". Wśród tych dzienników są takie, które biją po 50,000 egzemplarzy. Przytaczając te dane, wybitny publicysta czeski, Rudolf Brož, czyni następującą uwagę w „Slovanskim Przehledzie": „Takie rozległe dziennikarstwo mówi wiele, bardzo wiele. Kto zastanawiał się nad tem, czem w dobie obecnej jest dziennikarstwo, kto zważy, ile zadrukowanego papieru rozpowszechniają codziennie dzienniki—ten pojmie zarazem, że szczep polski w Niemczech jest pierwiastkiem zdrowym i kulturalnym, że zawiera w sobie mnóstwo sił ukrytych i płodnych, że kroczy ku zwycięstwu nad barbarzyństwem pruskiego sposobu widzenia".

*** W niedzielę kapłani odczytali w Warszawie dekret św. rzymskiej i powszechnej inkwizycyi, wykluczający Maryę Franciszkę Kozłowską i Jana Kowalskiego z Kościoła katolickiego. Kara ta nie przyprawiła bynajmniej o skruchę b. księdza Jana Kowalskiego, a obecnego „generała zakonu maryawitów", jak się sam szumnie tytułuje, przeciwnie, w wydanym w Łodzi Nrze 1 „Maryawity" donosi, że dekret powyższy odczytany został we wszystkich „świątyniach maryawickich", gdzie odśpiewano następnie hymny dziękczynne za „wyprowadzenie związku z ucisku

i pozostawienie mu zupełnej swobody". Kowalski przeto wyraża jawną radość z oderwania się od Rzymu, które tak długo starał się ukrywać.

*** Odezwa wileńskiego komitetu gubernialnego w sprawie wyborów zawiera między innemi dwa następujące punkty:

1. Gdy zjadą się w Dumie Państwowej posłowie Polacy z Litwy i Rusi, chcemy i żądamy, aby utworzyli Koło Poselskie, działające i występujące zgodnie t. j. solidarnie, i to solidarne Koło Posłów Polaków z Litwy i Rusi powinno dążyć do porozumienia się z posłami innych grup narodowościowych, kraj nasz zamieszkujących. Chcemy, aby porozumienie takie dało świadectwo, że my, Polacy, nietylko przyznajemy narodowościom, kraj nasz zamieszkującym, wszelkie prawa obywatelskie konstytucyjne, ale gotowiśmy w praw tych stanąć obronie.

2. W Izbie Państwowej utworzone będzie Koło Polskie, złożone z posłów Polaków z Królestwa Polskiego. Chcemy, aby posłowie Polacy z Litwy i Rusi doszli do porozumienia z Kołem Polskiem, dla wzajemnego popierania się i solidarnej akcyi na zewnątrz. Koło Polskie z natury rzeczy powinno być dla posłów Polaków z Litwy i Rusi najbliższym, najpożądańszym i najpewniejszym sojusznikiem. Wspólne, solidarne występowanie w Izbie Państwowej da, samą już liczebnością sojuszników, powagę i znaczenie — obu Kołom.

*** W Warszawie odbył się zjazd pedagogiczny przyrodników i geografów polskich.

Z prasy polskiej.

Z powodu lokautu w Łodzi „Naród" warszawski czyni następujące słuszne uwagi:

«Wielcy fabrykanci wypowiedzieli robotnikom wojnę, ogłaszając lokaut, środek groźny, prawie dotąd niepraktykowany u nas. Podyktowała im tę drogę reakcya, podyktował im zresztą brak jakiejkolwiek spójni z naszem społeczeństwem i brak uczuć obywatelskich. Robotnicy niezawodnie zostaną doprowadzeni do głodu, a potem jakże łatwo przyjdzie fabrykantom postawić im swoje warunki. Gdyby robotnicy posiadali związki zawodowe, kasy strajkowe i t. p. instytucye, zabezpieczające ich przed głodem i dające jaką taką obronę przeciwko grozie lokautu, krok ten ze strony fabrykantów miałby na swoje usprawiedliwienie przynajmniej to, że walka będzie względnie równa. Tymczasem ostrze jego skierowane jest przeciwko rzeszy rozbitej i rozproszkowanej, a nadomiar złego niezdającej sobie naogół sprawy z położenia, w jakiem się znajduje. Wreszcie użyto lokautu nie jako środka obronnego, ale w takich warunkach, kiedy większość robotników chciała pójść na ustępstwa, aby zapobiedz obecnemu stanowi.

To też broń, użyta przez fabrykantów łódzkich wobec wskazanych okoliczności spotyka się z zasłużonem oburzeniem ogółu polskiego, z obawą zwracającego oczy na zagrożoną Łódź.

W chwili obecnej odbywają się narady rozmaitych grup robotniczych nad tem, jakimi środkami zapobiedz katastrofie. Podobno socyaliści gwałtem prą do wywołania strajku powszechnego i do teroru.

Z trwogą niemałą oczekujemy rozwiązania tej tragedyi, otuchy jednakże dodają nam przypuszczenia, że robotnicy łódzcy trzeźwo i rozumnie rozpoznają sprawę i załatwią ją tak, jak tego wymagają obowiązki względem siebie, rodzin swoich i skołatanego kraju.

Niech pamiętają o tem, że cała Polska dziś patrzy na nich.

O autonomii Litwy czytamy w „Dzienniku Wileńskim":

«Sam fakt podniesienia na szpaltach «Kuryera Litewskiego» myśli o autonomii dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako haśle wyborczem, notujemy z przyjemnością, jako dowód, że opinia publiczna w tej sprawie zaczyna się wyjaśniać i ujednostajniać. Pisaliśmy o tem niejednokrotnie w «Dzienniku Wileńskim». W artykule «Dążenia autonomiczne» (w Nr 37 z dn. 13 (26 października) wykazywaliśmy, że decentralizacya państwa rosyjskiego jest koniecznością dziejową i że tylko szeroki samorząd dzielnicowy może zaspokoić potrzeby ludów i krajów, w skład państwa wchodzących. Wykazaliśmy dalej, że dla nas pożądanym być może jedynie samorząd dzielnicowy 6 gubernii. Zakończyliśmy wówczas temi słowami: «Uzyskanie jeśli nie autonomii, to szerokiego samorządu prowincyonalnego dla naszego kraju jest tedy jednem z najważniejszych zadań naszej polityki. Na opracowanie w szczegółach o ujęciu w kształty realne tego żądania powinniśmy teraz myśl naszą skierować».

W przeddzień zjazdu wileńskiego, pisząc o zasadach komitetu centralnego (Nr 82 „Dziennika" z dnia 6 (19) grudnia), powiedzieliśmy między innemi:

«Byłoby to bardzo pomyślnie, gdybyśmy się zdobyli już teraz na hasło, odpowiadające «autonomii Królestwa» i za wytyczną główną uznali szeroki samorząd dzielnicowy, uważając przytem, że wszystkie 6 gubernii litewsko-białoruskich wchodzą do jednej dzielnicy. Nie wiemy, czy hasło to dziś już z obrad wypłynie, ale jesteśmy głęboko przekonani, że ma ono przyszłość i że w miarę naszego rozwijania się politycznego, będzie zyskiwało coraz więcej zwolenników».

«P. L. Abramowicz, we wspomnianym artykule «Kur. Litew.» zwraca uwagę, że hasło to zjednoczyćby mogło usiłowania polityczne wszystkich narodowości, kraj nasz zamieszkujących».

Z życia rosyjskiego.

< „Prawit. Wiestnik" stanowczo zaprzecza pogłosce, jakoby gubernator kijowski, rz. t. r. Kurłow, miał być wkrótce mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych.

< „Riecz" podała w jednym z ostatnich numerów wiadomość o tem, że b. posła Hercensztejna zamordowali niejaki Juskiewicz-Kraskowski, przywódca drużyny bojowej Związku Narodu Rosyjskiego i niejaki Połowcew. To ostatnie nazwisko zostało wydrukowane błędnie zamiast Połowniew. Pomimo tego, że nazajutrz ukazało się w „Rieczi" sprostowanie, znany działacz Październikowców, urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, Połowcew, wziął ten błąd do serca i wytoczył redaktorowi „Rieczi", p. Boruchowi Chariton'owi, proces o obrazę.

< W ostatnim tygodniu z departamentu policyi znikły poufne spisy wszystkich agentów policyjnych i łapaczy zarówno w stolicy, jak i na prowincyi.

< Komisya r. t. Gołubiewa, prowadząca badanie w sprawie Hurki-Lidwala, postanowiła wytoczyć proces Hurce.

< Besarabskie gubernialne zebranie ziemskie, zgodnie z propozycyą jednego ze swych członków wiceprezesa Zw. Nar. Rosyj., p. W. Puryszkiewicza postanowiło robić starania o niezwłoczną zmianę spisów wyborczych, załączonych przy ustawie o Izbie Państwowej na korzyść „narodu-gospodarza", nie zaś tych plemion i narodowości, które jak wrzód wrosły w ciało państwowe wielkiej Rosyi".

Z prasy rosyjskiej.

Pismo p. Suworina w dalszym ciągu pracuje nad sprawą chełmską. P. Filewicz w dwóch numerach „Now. Wrem." występuje przeciwko artykułom Nestora w „Rusi". B. profesor uniwersytetu warszawskiego wprawdzie zdążył już przekonać się o tem, że powodem tego antagonizmu, jaki obecnie daje się zauważyć w Chełmszczyźnie, są „te środki ponurej przemocy biurokratycznej, którą tak długo stosowano na nieszczęsnym gruncie ruskiej Chełmszczyzny i która przyczyniła się do spaczenia zwykłych stosunków między ludźmi różnych wyznań".

Lecz te uznane przez niego następstwa nie zniechęcają go do dalszych doświadczeń biurokratycznych nad Chełmszczyzną. Punktem wyjścia jest dla niego ten fakt, że ilość unitów, a obecnie prawosławnych, stale zmniejsza się, jednocześnie przyjmując katolicyzm i kulturę polską, *ergo* trzeba coś radzić. Ponieważ jednak o wyodrębnienie części ruskiej tego kraju z Królestwa prosiła deputacya Chełmszczan, ponieważ do tego samego dąży Ruś galicyjska,— więc część Chełmszczyzny powinna być wyodrębnioną.

W dalszym ciągu argumentów dostarczają profesorowi F. korespondencye, drukowane w „Now. Wrem.".

„Wszak nikt nie prostował ich treści, dodaje naiwnie p. F.".

A któżby się zechciał bawić w robotę tak niewdzięczną, jak prostowanie wszystkich fałszów i insynuacyi, umieszczanych w piśmie p. Suworina od tylu lat w sprawach polskich? Przecież w tym celu Polacy musieliby chyba wydawać specyalny organ, przepełniony tylko sprostowaniami!

Jecz jeśli co do korespondencyi z Chełmszczyzny mogą być pewne wątpliwości, to nie może ich być w stosunku do owej petycyi, podpisanej przez 50 tysięcy Chełmszczan. Ludzie ci—powiada p. F.—chcą zachować swą odrębność. Jedyny sposób dla dopięcia tego celu upatrują w wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Czy można im tego odmówić?

Profesor Filewicz wkracza tu świadomie, czy nieświadomie, na grunt właściwy. Zapewne *nieprzymuszona* wola ludności powinna decydować o wszelkiego rodzaju „wyodrębnieniach", podziałach i t. d. Niech więc nie 50 tysięcy zebranych podpisów, lecz cała ludność bezpośrednio zainteresowanego kraju, bez różnicy wyznania i narodowości, orzeknie, czy chce pozostać przy Królestwie, czy woli być przyłączoną do gubernii wołyńskiej lub grodzieńskiej. A wtedy ustaną wszelkie spory i korespondenci „Now. Wrem." nie będą potrzebowali wysilać swej fantazyi na opisy „niesłychanych" okrucieństw polskich i niesłychanego uciemiężenia prawosławia. Ale dotychczas ludność jeszcze się nie wypowiedziała w tej sprawie ostatecznie i p. F., gdyby chciał być w zgodzie z własną metodą logiczną, musiałby odłożyć swe osobiste wnioski. Nie powstrzymuje go to jednak w zapale polemicznym. Przypomina on historyę tego projektu, który został podniesiony jeszcze po powstaniu 63 r. w komitecie do spraw Królestwa Polskiego i nie został urzeczywistniony tylko dlatego, że ludzie, stojący na czele całej sprawy, zostali usunięci w ostatniej chwili.

Nic więc dziwnego, że na podobną „polemikę" „Ruś" nie uważa za możliwe odpowiadać, odsyłając go do źródeł cyfrowych, z któremi uparcie nie chce się zapoznać profesor uniwersytetu warszawskiego.

Zamiast tego „Ruś" zamieszcza artykuł p. Bolesława Olszamowskiego, jednego z wybitnych członków kolonii polskiej w Petersburgu, znanego czytelnikom „Rusi" z poprzednich wystąpień w prasie rosyjskiej w najbardziej aktualnych sprawach stosunku polsko-rosyjskiego. Zastrzegając się na wstępie, że nie przemawia on ani w imieniu narodu, ani nawet którego ze stronnictw polskich, lecz poprostu we własnem imieniu, autor wyraża swe głębokie przekonanie, że projektowane wyodrębnienie nietylko wprowadzi niepożądane komplikacye do życia społecznego i politycznego odrywanego kraju, nietylko będzie zrozumiane, jako nowa prowokacya całego społeczeństwa polskiego, lecz nie doprowadzi do zamierzonego celu i niewzmocni bynajmniej przywiązania do protegowanej religii i narodowości.

Wskazując na ten spokój, jaki zapanował w kraju po ukazie tolerancyjnym, autor jednocześnie podnosi całą niesłuszność projektu, polegającego na uszczupleniu praw ludności nietylko polskiej, lecz nawet i ruskiej. Sposób podobny wydaje się p. Olszamowskiemu niezgodnym z normalnem pojmowaniem zadań ogólno-państwowych.

„Wszak państwo powinno przyczyniać się do normalnego rozwoju wszystkich obywateli, a nie protegować jednych ze szkodą drugich, szczególniej kiedy ludność wcale nie objawia podobnych dążeń".

Autor nie uważa bynajmniej za swe zadanie polemikę ze zwolennikami idei wyodrębnienia, chodzi mu o co innego, o wytłómaczenie społeczeństwu rosyjskiemu uczuć, jakie żywi w tej sprawie społeczeństwo polskie.

„Naszem zdaniem, Polacy i Rusini, prawosławni i katolicy mogą żyć obok siebie spokojnie w granicach Królestwa Polskiego. W tym celu niema potrzeby burzyć ustrój i instytucye, co jest nieuniknione w razie wyodrębnienia Chełmszczyzny i przyłączenia jej do innych gubernii, rządzonych nietylko pod względem administracyjnym, lecz i cywilnym całkiem na innych zasadach.

Należy również pamiętać i o tem, że podobne wyodrębnienie niezwłocznie odbiłoby się w sposób bardzo niepomyślny na stosunkach polsko-rosyjskich, co, oczywiście, jest niepożądane z punktu widzenia ogólno-państwowego. Powstałoby pod wrażeniem tego faktu uczucie głębokiej goryczy w całej dzielnicy polskiej, szczególniej zaś w miejscowości, przemocą odrywanej od Królestwa Polskiego, z którem ludność jej żyła tak długo wspólnem życiem".

Oprócz tych powodów autor upatruje cały szereg innych.

„Granice Królestwa Polskiego zostały określone traktatem wiedeńskim i dlatego granice jego nie powinny być zmieniane niezależnie od rewizyi tego traktatu, zaś po wprowadzeniu w życie Izby Państwowej, sprawa tak wielkiej wagi, jak stosunek wzajemny poszczególnych części państwa, jako też zamieszkujących go narodowości, nie może być rozstrzygniętą inaczej, niż po rozpatrzeniu w Izbie Państwowej, po wysłuchaniu zdania zainteresowanych grup narodowych. Pogląd ten jest tembardziej słuszny, że niema najmniejszej potrzeby spieszyć, a Izba Państwowa wkrótce już zacznie funkcyonować. Sam prawodawca przecież postanowił po wydaniu ustawy o Izbie Państwowej, że przed zwołaniem Izby nie powinny być rozstrzygane sprawy ogólnopaństwowe, do liczby których przecież należy zaliczyć i sprawę chełmską".

Ustęp powyższy zaopatruje „Ruś" w komentarz następujący:

„Szanowny prawnik popiera swe dowodzenia powołaniem się na prawa i ich pogwałceniem. Oprócz praw działających, opiera się on na traktacie wiedeńskim, określającym granice Królestwa. Obawiamy się, że p. Olszamowski niepotrzebnie sprowadza kwestyę na ten niewątpliwie legalny, lecz nie życiowy grunt. Traktaty, jak i ludzie starzeją się i tracą wpływ faktyczny, jeśli nie podtrzymują ich stałe usiłowania zainteresowanych stron. Traktat wiedeński nigdy nie był skasowany, lecz był faktycznie pomijany (o czem świadczy naprz. stopniowe zniesienie autonomii w Polsce). Chętnie gotowi jesteśmy uznać, że Polacy mają podstawę do walczenia o swe nieskasowane prawa państwowe, jak walczą o to samo z pewnem powodzeniem Czesi, jak z większem powodzeniem walczą Węgrzy.

Lecz póki Polacy nie dopięli w tym kierunku żadnych praktycznych rezultatów, powołanie się ich na martwe prawo bardzo mało polepsza ich sytuacyę w sprawie chełmskiej. Trzeba przedewszystkiem pamiętać o tem, że jest to kwestya żywotna, związana z interesami państwa i jego ludności tysiącznymi węzłami i z tego punktu widzenia dążyć należy do jej wyświetlenia i rozwiązania". (z).

Głos wolny.

Z Poznania dobiegają nas głuche pogłoski, które, daj Boże, aby pozostały w sferze alarmów fałszywych.

Podobno rząd pruski, znalazłszy w Rzymie stanowczy opór co do nominacyi na katedrę poznańską niemca, zgadza się na nominacyę polaka, pod warunkiem jednakże, aby przyszły arcybiskup wpłynął przez podwładny mu kler na ludność wiejską w celu zaniechania strajku szkolnego i zgodzenia się na wykłady religii w języku niemieckim.

Czy znajdzie się kandydat, któryby się na podobną propozycyę zgodził — wątpimy. Gdyby jednakże tak stać się miało, byłoby to nieszczęściem, pełnem niesłychanego tragizmu i grozy.

Nie kieruje nami obawa, że lud tamtejszy pod takimi wpływami zejdzie z raz zajętego stanowiska, że da się zawrócić z drogi obowiązku, która jednocześnie jest drogą serca i uczuć najdroższych.

Świadomość narodowa zbyt głęboko zapadła tam, pod strzechy włościan poznańskich. Ojcowie katowanych dzieci zbyt głęboko ukochali swój język rodzimy i swoją polskość, skoro w imię tej miłości dają swoje małe dzieci na umęczenie, pozwalają wydzierać sobie synów za pomocą wyroków sądowych i w ubóstwie swojem płacą „kary" wysokie i nadmierne za ów protest oniemal żywiołowy przeciw pogwałceniu duszy ludzkiej.

Wierzymy również w patryotyzm poznańskiego duchowieństwa, a w każdym razie olbrzymiej jego części.

Ale gdyby ze stolicy arcybiskupiej z ust polskich padł nakaz skłaniania ludu do abdykacyi z najświętszych i najżywotniejszych jego uczuć, to stałaby się walka wewnętrzna pełna grozy, niebezpieczeństw i skutków — nieobliczalnych.

Garść duchowieństwa usłuchałaby nakazu zwierzchności, garść ludu poszłaby za ową garścią posłuszną i wyniklaby stąd rzecz potworna, bo walka i to walka potrójna. Z jednej strony nastąpiłby rozłam w duchowieństwie, z drugiej rozterka między duchowieństwem i ludem, mowie ojczystej i tradycyi narodowej wiernym, w końcu zaś walka pośród samej ludności, pośród tych, którzy dotąd szli ławą i stanowili zgodną, pełną mocy powszechność.

Jeżeli uprzytomnimy sobie ogólny stan rzeczy nad Wartą, jeżeli przypomnimy, że skuteczność walki z germanizacyą całkowicie polega na spójnym i zgodnym tej walki tonie, to będziemy musieli przyjść do wniosku, że z dwóch alternatyw o wiele mniejszem nieszczęściem byłby arcybiskup-hakatysta, aniżeli polski następca ś. p. ks. Stablewskiego, któryby zeszedł z tej drogi, którą zmarły arcybiskup życiem swojem przepłacił.

Wciąż nowe widma klęsk i nieszczęść stają na naszej drodze i wzywają nas do najwyższego napięcia tej siły wewnętrznej, którą przetrwaliśmy straszne lata zmarłego stulecia.

Poniechawszy próżnej walki orężnej, musimy skupić się w sobie i ratunek zagrożonej ojcowizny połączyć z dążeniem ku wewnętrznemu odrodzeniu.

Edward-Marya.

Wiec polski w Chicago.

„Kur. Warsz." podaje: Z powodu przyjazdu do Chicago ks. Jana Gralewskiego, zarządy dwóch największych w Ameryce organizacyi polskich: „Związku narodowego polskiego" i „Zjednoczenia polsko-katolickiego" zwołały do największej w północno-zachodniej dzielnicy miasta sali, t. zw. hali Walsha, walny wiec rodaków naszych, zamieszkałych w Chicago.

Wiec odbył się w d. 17-ym grudnia r. z.

Polonia chicagowska — pisze „Dziennik chicagoski" — długo zapamięta wczorajszy wieczór, wczorajszy wiec polski. Już dawno nie widzieliśmy takiego zbratania się wszystkich obozów, zbratania, na którego widok serce rosło, radowało się niezmiernie.

Hala Walsha była za mała, aby wygodnie pomieścić wiecowników; zajęto wszystkie krzesła, wypełniono wszystkie ganki, miejsca zabrakło nawet na galeryi. Publiczność zachowała się tak, jak chwila tego wymagała — spokojnie i z namaszczeniem słuchała mów, głoszonych z estrady.

Wiec zagaił p. Maryan Stęczyński, prezes Związku, przedstawiając zebranym ks. Jana Gralewskiego oraz dra Franciszka Kowalskiego i p. Ludwika Włodka.

Przystąpiono do wyboru prezesa, którym, na wniosek p. Leona Szopińskiego, prezesa Zjednoczenia, jednomyślnie obrano p. Stęczyńskiego. P. Stęczyński powołał na prezesów honorowych obecne w sali duchowieństwo, a w końcu sekretarzem wiecu mianował pana Leona Szopińskiego.

Pierwszym mówcą wieczora był, powitany gorącymi oklaskami, ks. Jan Gralewski.

W obszernem swem przemówieniu mówca przedstawił słowy podniosłemi walkę narodu polskiego o prawa swoje w przeciągu ostatnich lat kilku, przebieg usiłowań posłów polskich w Izbie państwowej o uzyskanie samorządu dla Królestwa, nadzieje Polaków na przyszłość i zakończył temi mniej więcej słowy, mówiąc o bezrobociu szkolnem.

„Szkoły opustoszały. Było to straszne. Nie było szkół polskich. Uczono prywatnie, pokątnie, bo lepsza sukmana łatana, niż dziurawa.

Pozwolono wreszcie na założenie prywatnych szkół polskich. Nie było nauczycieli. Dobrzy ludzie szukali i znaleźli. Pisano podręczniki — zabrano się do pracy gorliwie. W Lublinie było jedno gimnazyum rządowe — teraz gimnazyum opustoszało, a powstały 4 szkoły, utrzymywane przez Macierz szkolną.

Czeska Macierz szkolna odrodziła Czechy.

Was to ucieszy, że chłopi wzięli się do roboty nad oświatą i pracują szczerze. Oni są głodni, tej oświaty pragną jej sercem i duszą. Tak się lud broni. Rej w tej walce wodzi garść młodzieży, która lud kocha, z elementarzem, z historyą ojczystą, z katechizmem idzie do niego.

Wierzymy w przyszłość naszego narodu, wierzymy w to, że wkrótce nie będzie ani jednego nieoświeconego Polaka. Wierzymy, że dokazawszy tego, będziemy godni wolności rzetelnej!

Nie karabin, ani działo, ani pięści, lecz siła ducha zadecyduje o zwycięstwie sprawy narodowej.

Niech żyje polski lud!"

Na sali powstała niesłychana burza oklasków. Ktoś wołał: „Niech żyje ks. Gralewski!" — i ze wszystkich piersi wyrwał się okrzyk: „Niech żyje!" „Niech żyje nasze duchowieństwo!" — krzyknął inny, i znów sala zadrżała okrzykami.

Następnym mówcą był dr Franciszek Kowalski, towarzysz podróży ks. Gralewskiego, członek zarządu Tow. opieki nad dziećmi, pracownik w kołach robotniczych.

Po krótkiej pauzie, poświęconej, na wniosek p. Marjana Stęczyńskiego, na zebranie ofiar dobrowolnych na rzecz „Macierzy" szkolnej w Królestwie, przemówił jeszcze pan Ludwik Włodek o prześladowaniu dzieci polskich w Poznańskiem; ostatnim wreszcie mówcą był wicerektor kolegium św. Stanisława Kostki, ks. Władysław Zapała.

Na zakończenie sekretarz wiecu odczytał uchwały, do których ks. Jan Gralewski dodał małą poprawkę, a mianowicie, aby wiecownicy wysłali depeszę Henrykowi Sienkiewiczowi, wyrażając mu swoją cześć za list do cesarza Wilhelma.

Odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę" zakończono „Wiec" polski w Chicago.

Uchwały, powzięte na tem pamiętnem dla Polonii amerykańskiej zebraniu brzmią, w głównych ustępach, jak następuje:

Zważywszy, że w Królestwie Polskiem i W. Księstwie Poznańskiem odbywa się w obecnej chwili ruch narodowy pierwszorzędnej wagi dla przyszłości całego narodu, a mianowicie walka o język polski w szkole i o prawo wychowywania dorastającego pokolenia w tradycyach i ideałach narodowych;

Zważywszy, że w Królestwie Polskiem powstała pracą najlepszych synów Ojczyzny i groszem całego społeczeństwa wielka organizacya patryotyczna Macierzy Szkolnej, która w ciągu roku opanowała całe szkolnictwo i powołała do życia tysiąc szkół polskich, w których się uczą po polsku dzieci wszystkich obywateli bez różnicy przekonań społecznych i politycznych;

Zważywszy, że ruch ten zbawienny i brzemienny lepszą i jaśniejszą przyszłością dla Ojczyzny, udzielił się braciom naszym w pruskim zaborze, którzy przez usta swych dzieci zażądali stanowczo wykładu religii w języku ojczystym;

Zważywszy nakoniec, że zdrową polityką i obowiązkiem obywatelskim jest, aby cały naród popierał każdą zdrową akcyę, która się odbywa pod sztandarem narodowym, polskim, gdziekolwiekbądź się ona rozpocznie, —

My, Polacy, obywatele Stanów Zjednoczonych, zebrani tu na wiecu pod egidą naszych organizacyi narodowych, jednomyślnie uchwalamy:

1) Wyrazić naszą cześć i uznanie dla założycieli i kierowników Macierzy Szkolnej w Królestwie Polskiem i złożyć ten wyraz czci naszej w ręce obecnego tu między nami czcigodnego wice-prezesa Macierzy Szkolnej, księdza rektora Jana Gralewskiego i zacnych jego towarzyszów, prosząc ich, aby zawieźli do Ojczyzny ten hołd serc naszych polskich i zapewnić braci naszych w Polsce, że Polacy amerykańscy czują się równie dobremi i czułemi dziećmi wspólnej matki Polski, jak i bracia ich we wszystkich zaborach;

2) Wyrazić nasze uwielbienie dla bohaterstwa młodocianych męczenników sprawy narodowej w zaborze pruskim i nadzieję, że Bóg Najwyższy wesprze ich w tej krwawej i łzawej, a tak świetnej pracy dla przyszłości Ojczyzny. Wzywamy cały naród polski na wychodźtwie amerykańskiem do organizowania się w koła pomocy Macierzy Szkolnej w Królestwie Polskiem i dzieciom szkolnym w zaborze pruskim, walczącym o szkołę narodową, to największe dobro ziemskie dla narodu, pracującego nad swem odrodzeniem;

3) Rządowi pruskiemu, który w swej zaciekłości przewyższył już najgorsze tradycye zaborców i prowadzi niesławną walkę z dziećmi, wyrażamy naszą pogardę i wzywamy na jego głowę kary Bożej za deptanie najświętszych praw ludzkich, które barbarzyńcy nawet szanować umieją.

Przy tej spodobności podnosimy z wielkiem uznaniem i wdzięcznością czyn obywatelski wielkiego pisarza polskiego, obywatela Henryka Sienkiewicza, który przez słynny list otwarty do cesarza Wilhelma II w sprawie męczeństwa dzieci polskich w Wielkiem Księstwie Poznańskiem zwrócił uwagę całego świata na zbrodnicze, haniebne i traktatom międzynarodowym przeciwne postępowanie rządu pruskiego z Polakami.

Składka na rzecz Macierzy przyniosła 175 dol 40 cent.

Z życia prowincyi.

Z powiatu zasławskiego.

Tak więc Transwaal, zdobyty orężem, otrzymuje konstytucyę autonomiczną liberalniejszą, niż Prusy. Zdobywcy, zamiast szeregu ograniczeń, ucisku i kar, dają swobodę, ufając, iż ona bardziej, niż ucisk, utrzyma dla państwa tę zdobytą prowincyę. I mimo woli myśl się zwraca ku naszym stosunkom. Oto kraj nasz, Ojczyznę naszą rozerwano na części i tam, w cywilizowanem państwie, w Prusach, katują dzieci polskie za to, że w ojczystej mowie chcą modlić się do Boga—a tu, u nas, po półwiekowym ucisku, wyciśnięciu wszelkich zasobów materyalnych nałożoną na kraj kontrybucyą, po wytknięciu krwawemi ślady drogi na Sybir stopami wygnańców naszych—po pędzeniu tym szlakiem zastępów unitów, po Krożach—dziś, gdy z wysokości tronu głoszona była konstytucya, Polak nieuważany jest za obywatela kraju, bo oto projekt ziemstw w zabranych prowincyach wyklucza z tych instytucyi prawie zupełnie Polaków.

Bo oto—pomimo ogłoszonej konstytucyi i swobody wiary i nauczania—dziś w Wilnie w Kijowie zamknięto Oświatę, a Poczajów głosi przeciw nam krucyatę—szeregi zaś artykułów dzienników rosyjskich fantastyczne opisy cytują o prześladowaniu prawosławia przez katolików z ziemi Chełmskiej.

I jakież wobec tego może być porozumienie, gdzież szukać łącznika i co możemy uzyskać w nowej Izbie, do której naszych posłów, wobec nowych ograniczeń wyborczych, może pójść tak mało? A dziś przy nadchodzących wyborach, mimo woli myślą dąży się w przyszłość.

Jakiego to hartu, jakiego poświęcenia, samozapomnienia a szczerej pracy muszą być ci nasi posłowie przyszli, *a jakiej jedności wśród nich potrzeba*, by przy tak niesprzyjających warunkach módz działać z korzyścią dla kraju i społeczeństwa polskiego?

W powiatach akcya przedwyborcza różnie się przedstawia, u nas, w zasławskim powiecie, Związek prawdziwych Rosyan zawzięcie szerzy nienawiść ku nam i wzywa do wybierania na posłów li tylko Rosyan, jako rdzennych(?!) mieszkańców Wołynia; wszędzie po wsiach zbierają od włościan pieniądze na ów Związek a tumanią ich różnemi obietnicami. Wobec tego my, Polacy, powinniśmy, bardziej niż kiedykolwiek, dążyć ku jedności, odsunąć wszelkie prywaty i urazy, a należycie przygotować się do wyborów, niczego nie zaniedbać, aby ani jeden głos polski nie przepadł.

P.

Do moich prenumeratorów.

(List otwarty).

Dziękując Szanownym Rodakom za szeroki udział, jaki wzięli w prenumeracie „Królewskiej Pieśni" — czuję się w obowiązku zawiadomienia ich o ostatecznym terminie wyjścia tej księgi i przyczynie małego jej opóźnienia się. Druk ma się ku końcowi, dotąd jednak nie wszystkie pisma przesłały spis prenumeratorów, których nazwiska, zszeregowane w porządku alfabetycznym, na końcu księgi tej zamieszczono być mają. I to jest najważniejsza przyczyna, że wyjście poematu o parę tygodni opóźnione zostanie. Nic jednak na tem nie stracicie. Szanowni Czytelnicy moi; otrzymacie księgę ubraną w szatę tak wytworną, że pod względem artystycznym przewyższy wszystkie dotychczasowe wydawnictwa. Poemat [illegible] z krakowskiej tłoczni Anczyca, specyalny papier wyrobiony został [illegible] pierwszorzędnej fabryce wiedeńskiej, okładka będzie dziełem krakowskiego artysty malarza Bukowskiego. Księga opuści prasę drukarską w drugiej [illegible] wie stycznia; wcześniej, jeżeli [illegible] abonentów wcześniej nadesłane mi za[illegible] staną.

Szczerem mojem życzeniem było, by ta „Pieśń" moja, której poświęciłem dwadzieścia lat pracy, znalazła się [illegible] rękach wszystkich, [illegible] i umiejących patrzeć w [illegible] łem więc tak cenę ks[illegible] osobisty w rachunek [illegible] wchodzi. Mimo to so[illegible] grodzony zostałem, wi[illegible] prenumeratorami moi[illegible] wiejskich, pisarzy [illegible] młota i pługa; słysząc echa z [illegible] Tomska, Samary i Kubani przywiane [illegible]

Jeżeli mam nadzieję, że ta „Pieśń" moja do serc waszych przemówi i da wam niejedną chwilę podniosłą — to chcę, by i jej szata zewnętrzna zadowoliła Wasze poczucie piękna. Dziękując więc raz jeszcze Wam, Bracia moi, za pomoc w wydaniu tak wielkiego i kosztownego dzieła, proszę o malutką chwilę cierpliwości, a nie doznacie zawodu.

Pomimo parokrotnego prz[illegible] prenumeraty, dziś jeszcze [illegible] listy z zapytaniami, czy można to po cenie zniżonej nabyć [illegible] być głuchy na tak miłe dla [illegible] dania? Po dniu jednak 15 [illegible] prenumerata ostatecznie prz[illegible] staje i niewielka liczba pozostałych egzemplarzy z 4 na 8 rb. podniesioną być musi.

Wasz Brat
Kazimierz Gliński.

D. 30 grudnia 1906 r.

Warszawa—Wspólna 45, m [illegible]

KRONIKA.

— **Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie,** przystępu[illegible] urządzenia zbiorowej wystawy [illegible] Józefa Chełmońskiego, upraszamy [illegible] szem pośrednictwem wszys[illegible] daczy prac znakomitego [illegible] skawe użyczenie ich na [illegible] wystawy.

Wszelkie koszta, po[illegible] syłką dzieł na wystawę [illegible] opakowania oraz transpo[illegible] strony, ponosi Towarzystwo, jak również odpowiada za całość dzieł, jego opiece powierzonych.

Komitet Towarzystwa, któremu leży bardzo na sercu, aby wystawa wspomniana była możliwie kompletną, a tem samem dawała całokształt działalności jednego z najznakomiszych przodowników polskiej twórczości artystycznej, liczy w dużej mierze na poparcie swoich usiłowań ze strony wszystkich posiadaczy dzieł Chełmońskiego, jak również osób, które mogłyby udzielić jakichkolwiek informacyi w tym względzie. Listowne zawiadomienie adresować należy: Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, Królewska 17.

— **Z Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności.** Wydział Opieki nad chorymi dziećmi Kij. Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności („Letniska") na walnem zgromadzeniu pp. członków w dniu [illegible] października b. r. przedstawił sprawozdanie swej, w ubiegłem lecie, działalności, która się ujawniła w wysłaniu [illegible] ubogich dzieci do 17 letnisk [illegible]

Składając niniejszem publicznie [illegible] raz zasłużonej wdzięczności tym Szanownym członkom Towarzystwa, którzy w ubiegłym roku raczyli bądź [illegible] patronat działalności wydziału, bądź ofiarnością przyczynić się łaskawie do zorganizowania w swych dobrach i utrzymywania w ciągu ubiegłego lata letnisk dziecinnych, mianowicie JWPaniom: Karolinie Jaroszyńskiej, Tekli Mańkowskiej, Ksawerze Chojeckiej, Salomei Jaroszyńskiej, Maryi Bondarzewskiej, Gabryeli Knolowej, Zofii Kraczkiewiczowej Starża-Jakubowskiej, T. Skowrońskiej, Swejkowskiej, Sebaldowej Neymanowej, a także JWPanom: Włodzimierzowi hrab. Grocholskiemu, [illegible] maszowi Michałowskiemu, Dyo[illegible] Chojeckiemu, Stanisławowi Szaszk[illegible] czowi, Porczyńskiemu, A. Czerwi[illegible] mu, Wład. Jaroszyńskiemu, L. [illegible] trowskiemu, K. Chojeckiemu, K. [illegible] szczyńskiemu, L. Podhorskiemu, Z. [illegible] mięckiemu i J. Mańkowskiemu, również Szanownym panom lekarzom i całemu Komitetowi Wydziału Opieki nad choremi dziećmi — Zarząd Towarzystwa Dobroczynności wobec rozpoczynających się już prac przygotowawczych Wydziału—do organizacyi letnisk dziecinnych w następnym 1907 roku,— uprzejmie zaprasza łaskawych ofiarodawców o jak najwcześniejsze składanie ofert na letniska w biurze Tow. Dobroczyn. (M. Żytomierska 8).

Wszelkie ofiary pieniężne, jak niemniej w materyałach, odzieży, obuwiu, bieliźnie i t. p. przyjmują się tamże, jak również przez uproszone przez Zarząd Tow. Dobroczynności Panie kuratorki za pokwitowaniem tychże.

Za prezesa Tow. Dobroczynności
K. Komarnicki,
członek Zarządu Tow. Dobr.

Sekretarz *O. Glinka*,
członek Zarządu Tow. Dobr.

— **Z „Ogniwa".** Zwyczajem r. [illegible] wieczór Sylwestrowski, o god[illegible] nie 10, w lokalu klubu odbędzie się kolacya familijna, celem wspólnego spotkania nadchodzącego Nowego [illegible] ku. Po kolacyi zorganizowane zostaną tańce. Opłata wynosi od członków rb. 4, od gości rb. 5 za osobę. Nie biorący udziału w kolacyi goście płacą od rodziny rb. 3, pojedyńcze osoby rb. 1 (młodzież akademicka po [illegible] kop.).

Zapisy przyjmuje intendent klubu. Lista zamkniętą zostanie w niedzielę rano.

— W dniu 6 stycznia r. p. w [illegible] lu klubu odbędzie się zabawa dziecięca, oraz urządzoną zostanie choinka. Teatrzyk, żywe obrazy i inne roz[illegible] jako to: herbatka, niespodzianki.

[illegible] kosz szczęścia towarzyszyć będą zabawie.

Początek o godz. 4, koniec o godz. 8 po południu. Od godz. 8 tance dla dorastającej młodzieży.

Dzieci członków klubu płacą za wejście po 1 rb., goście po 1 rb. 50 kop.

— **Interesa południowo-zachodniej fabryki maszyn**, jak już podawaliśmy, w ostatnich czasach znacznie zachwiały się, skutkiem czego kijowska filia Banku państwa, jako główny wierzyciel [illegible] proponowała zarządowi kolei [illegible] zachodniej nabycie fabryki [illegible]. Dla omówienia tej sprawy [illegible] z delegatami odbyła się nadzwyczajna [illegible] rady zarządu, która nie [illegible] dla kolei przyjęcie [illegible] propozycyi.

— **Opóźnienie się pociągów**. Wczorajszy kuryerski pociąg z Warszawy, zatrzymany na kolei Nadwiślańskiej, przybył do Kijowa z trzygodzinnem opóźnieniem; petersburski pociąg opóźnił się więcej, aniżeli o godzinę. Z pociągów kolei Moskiew.-Kijow.-Woroneżskiej żaden w czasie świąt na czas do Kijowa nie przybył.

— **Z politechniki**. W styczniu r. p. w politechnice po raz pierwszy rozpocznie się przyjmowanie słuchaczy na [illegible] semestry z pominięciem niż[illegible] co stało się możebnem skutkiem [illegible]wania na początku bieżącego [illegible] akademickiego systemu przedmio[illegible].

[illegible]owe egzamina na wszystkich [illegible] i wydziałach rozpoczną się [illegible] i skończą się 20-go stycznia.

— **Dyplomy uniwersyteckie**. 22-go grudnia zakończyły się egzamina przed państwową komisyą prawną przy uniwersytecie kijowskim. Z 88 osób, dopuszczonych do składania egzaminów [przed] komisyą, nie złożyło wszystkich [egzamin]ów tylko 3-ch studentów, reszta [otrzyma]ła dyplomy, w tej liczbie [dy]plomy pierwszego stopnia i 47-iu [drugiego].

— **W sprawie przyjmowania na uniwersytet wolnych słuchaczek**. Na ostatniem posiedzeniu zarządu uniwersytetu [po]zięto uchwałę o nieprzyjmowaniu w bieżącym roku akademickim na [uniwer]sytet wolnych słuchaczek.

— **W sprawie pułk. Cichockiego**. Mi[nister spraw] wewnętrznych prosił tele[graficznie g]ubernatora kijowskiego o [udziel]anie mu, w jakim stanie [znajduje się] obecnie sprawa oddania [pod sąd byłeg]o policmastra kijowskiego [Cichocki]ego.

— **Rewizya więzienia**. Ministerstwo spraw wewn. deleguje, o ile słyszeliśmy, do gub. kijowskiej urzędnika ministeryalnego, który otrzymał polecenie przeprowadzenia rewizyi więzień w gub. kijowskiej. Urzędnik ten rozpatrzy wszystkie skargi i deklaracye uwięzionych. W początku nowego roku ministerstwo rozpatrzy sprawę wybudowania nowych lokalów więziennych. Kredyt potrzebny na to wpisano do budżetu na rok 1907-y.

— **Uwolnienie z więzienia**. Wczoraj wypuszczono z więzienia Łukianowskiego A. Ostrowskiego, który przesiedział tam 4½ miesiąca.

— **Naczelnik kijowskiego okręgu pocztowego** podaje do powszechnej wiadomości, że za przykładem lat poprzednich, miejskie bilety i listy noworoczne, wrzucane zawczasu do skrzynek pocztowych, będą zatrzymywane w głównem kijowskiem biurze pocztowem i dopiero [1-go] stycznia wręczane odbiorcom. [Na] takich listach i biletach należy na[pisać] „Noworoczne“.

— **[Zuchw]ała kradzież**. Rano, d. 26 b. m. wykrytą została kradzież, popełniona [w] sklepie braci Elisiejewych, w domu [Nr ..] przy ul. Mikołajewskiej. Bandyci [za] pomocy podrobionego klucza weszli naprzód do składu przy sklepie, a stąd, zrobiwszy wyłom w ścianie, przedarli się do sklepu. Złodzieje nie ruszyli win i całą swą uwagę skierowali na ogromną kasę ogniotrwałą. Rozbiwszy ostatecznie kasę, zabrali 100-rublowy bilet renty, 100-rublowy również list zastawny i 2,475 rb. w gotówce. Po spełnionej kradzieży bandyci wyszli tą samą drogą i umknęli. Poszukiwania nie doprowadziły dotychczas do za[dowalające]go rezultatu. Panuje przypuszcze[nie, że] napastnicy należeli do tej samej [bandy], która przed 2-ma tygodniami [obrabow]iła sklep jubilerski Rosenbuscha [na Kr]eszczatiku.

— **Bomby na ulicy**. Wczoraj w dzień, [na ul.] Światosławskiej bawiące się tam [dzieci] znalazły w śniegu 2 zupełnie [oszko]dzone bomby zapałowe. Jedna z [n]ich jest formy cylindrycznej, druga spłaszczonej kuli. Powiadomiono o tem policyę, która przeniosła je z zachowaniem możliwej ostrożności do cyrkułu starokijowskiego. Przypuszczają, że zostały one wyniesione na ulicę z jakiegobądź mieszkania.

OSOBISTE.

Czasowy gen. gubernator czerkaski, gen.-major S. Pogorecki, wyjechał do Czerkas.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Pelagii Jazewej przy ul. Żylańskiej Nr 84 skradziono różnych rzeczy na sumę 1,000 rb.

— W sklepie optycznym Septera wykryto znaczną kradzież lornetek. Złodzieje dostali się do sklepu za pomocą dobranego klucza.

— Dnia 25 grudnia okradziono mieszkanie M. [..]ji a przy ul. S-Nawodnickiej Nr 76 na sumę [..]00 rb.

— Z mieszkania Natalii Nazarowej (Aleksan[drow]ska 28) skradziono złoty zegarek i łańcuszek [war]tości 150 rubli.

— U M. Hołubczyka (Kiryłowska 3) skra[dzi]ono rzeczy na sumę 165 rb.

— Przy ul. S.-Zabarskiej Nr 25 skradziono kro[wę] należącą do M. Chądzyńskiego.

— DRAMAT. Dnia 26 grudnia, przy ul. Na[bier]eżno-Ługowej Nr 27 rozegrał się dramat fa[milijny]. Lokator wymienionego domu, 22-letni [S]zerszeniew, podejrzewając żonę swą o nie[wier]ność małżeńską, postanowił zemścić się na [niej]. Pochwycił rewolwer i strzelił do niej. Ku[la u]grzęzła w plecach. Opatrunku rannej doko[nan]o Pogotowie. Szerszeniew wyparł się mor[derstwa].

— SKUTKIEM NĘDZY. W dzień wigilii z po[wod]u nędzy, Tatiana Czeczusznaja, mieszkająca przy ul. N.-Polanka Nr 11, usiłowała otruć się, jednak lekarz Pogotowia uratował ją.

— ZATRZYMANIE RUCHU TRAMWAJOWEGO. Wczoraj na ulicy Bezakowskiej na torach tramwaju ugrzązł masywny kocioł parowy, przewożony na kołach, wskutek czego z obu stron [lin]ii zatrzymało się kilkanaście wagonów tram[wajow]ych i ruch na ulicy Bezakowskiej został [wstrzyma]ny na całą godzinę.

— POŻARY. Wczoraj około godz. 6-ej zrana wybuchł pożar w posesyi p. Słonimskiego (ulica Iliińska Nr 22). Spalił się korytarz we wspomnianym domu. Dom był ubezpieczony w Towarzystwie «Rosya».

— W dn. 24 grudnia wieczorem ogień ogarnął dom, należący do B. Jakubowskiego, adw. przysięgłego (Nabiereżno-Kreszczaticka Nr 23). Pożar stłumił podolski oddział straży ogniowej.

— NAGŁY ZGON. Na stacyi Pogotowia ratunkowego zmarł nagle człowiek niewiadomego nazwiska, którego przywieziono na stacyę w celu udzielenia pomocy lekarskiej. Wedle twierdzeń lekarza, śmierć nastąpiła skutkiem nadużycia trunków. Zwłoki odwieziono do teatru anatomicznego.

Z K. Kat. Tow. Dobroczynności.

Zamiast wizyt świątecznych i Noworocznych ofiary na rzecz K. Kat. T-wa Dobroczynności, przyjmują się w Redakcyi „Dziennika Kijowskiego“, w biurze Kij. Kat. T-wa Dobroczynności ul. M.-Żytomierska Nr 8 i w klubie polskim „Ogniwo“.

Lista ofiarodawców będzie wyszczególnioną przed Nowym Rokiem.

XXXIV ruchoma wystawa obrazów.

Wystawa obecna w sali giełdowej jest niezmiernie ubogą pod względem jakościowym, nawet w porównaniu z latami ubiegłemi. Potwierdza to tylko przed paru laty wypowiedziane zdanie o niezdolności do życia Towarzystwa wystaw ruchomych, które, bądź co bądź jednak w swoim czasie zrobiło prawdziwy przewrót w artystycznym biurokratyzmie. Czasy wszakże się zmieniają. Powstały nowe prądy, powybijały się nowe indywidualności, które poszły innymi tory. Chociaż w procesie rozwoju nowych prądów były chorobliwe zboczenia, były one nieuniknione i mają prawo do egzystencyi jako wskaźniki intensywności prądu myśli artystycznej «Wędrowcy» zaś szli wciąż raz obraną drogą, dążąc do powolnej i nieuniknionej śmierci. Stare siły wyczerpują się, nowych niema i miejsca w szeregach nstępujących pozostają wolne.

W ostatnich latach najpierwsze miejsce na wystawach ruchomych zajmował Repin. Silny, potężny, nigdy się niestarzejący pędzel może jeszcze przykuć uwagę widza, wstrząsnąć nim swą siłą talentu. Ale i jemu może zbraknąć siły i on się może zmęczyć. A czyż jego następcy podołają temu ciężarowi? Czy będą mieli dość siły żywotnej i energii, aby podtrzymać umierający organizm, z którego duch życia już uleciał.

Obecna wystawa uboga zarówno pod względem jakościowym jak ilościowym, stanowi zresztą dobre tło, na którem doskonale odbija niezrównany talent Repina. Szkice jego «Posiedzenia rady Państwa» stanowią niejako uzupełnienie seryi portretów, jakieśmy widzieli na wystawie zeszłorocznej. Bardzo dobrze się przedstawiają portrety I. Tarchanowa, M. Andrejewej, L. Andrejewa, a zwłaszcza doskonałym pod każdym względem jest niewielki portret syna Repina. Dla tego jednego portretu można artyście wybaczyć wszelkie niedokładności rysunku, który nie odpowiada wymaganiom znacznie już udoskonalonej techniki. Na tym samym poziomie można postawić portret nieboszczyka Stasowa i szkic portretu rodzinnego.

Obok prac Repina, zawieszony jest jakby dla kontrastu, portret A. Winogradskiego, pędzla Pimonienki. Praca ta miernej wartości traci zwłaszcza bardzo przy tak zaszczytnem sąsiedztwie. Kuzniecow oddawna już nie wystawił żadnej pracy, któraby mogła być porównaną ze sławnym jego «portretem córki»; pomimo to portret panny L. K. można zaliczyć do lepszych jego utworów. Studyum głowy kobiecej słabe. Wogóle na wystawie, liczącej 298 obrazów, niema na czem się zatrzymać. W. Makowski schodzi stanowczo z placu. Bogdanow-Bielskij próbował odtworzyć «Imatrę» ale to mu się kompletnie nie udało. Jego «Talent», sprawiający niemiłe wrażenie ustępuje znacznie «Spowiedzi», która w poza przeszłym roku narobiła tyle hałasu. Pp. Bodarewskiego, Lebiediewa, Miasojedowa lepiej pominąć milczeniem. Krajobrazów na wystawie również niewiele. Ten sam Wołkow, ten sam Dubowskij, który oddał pędzlem chyba całe wybrzeże Czarnego morza. Można zaledwie wyróżnić Pietrowicza, Białynieckiego i Żukowskiego. Ogólne wrażenie smutne i przygnębiające. Wzrok obojętnie przesuwa się po pracach starych weteranów.

Filippi.

ECHA ZE ŚWIATA

Wesołość i długie życie. Stuletnia rocznica urodzin niejakiej pani Osler w Ameryce wywołała ogromne zainteresowanie. Syn jej, profesor uniwersytetu oksfordzkiego, przebywa często w Ameryce i stworzył całą teoryę bardzo znaną, o długości życia ludzkiego, zależnej od warunków otoczenia.

Solenizantka przyszła na ucztę bardzo żwawo i rozdała w upominku wszystkim współbiesiadnikom, siostrzeńcom i wnukom, dziewięćdziesiąt sześć łyżek srebrnych.

Syn staruszki, zapytywany o przyczynę długiego życia swej matki, odpowiedział, że przypisuje to—wesołości. Matka jego całe życie była wesołą i zadowoloną. Po tem oświadczeniu profesora, dzienniki amerykańskie, nawołują czytelników swoich do wesołości i znoszenia z pogodnem czołem trosk życiowych. Tego samego zdania jest inna stuletnia staruszka—Marya Hunt del Kanzass. Miała ona aż trzech mężów, ale ponieważ ostatni z nich nie przyczyniał się do jej wesołości, przeto rozstała się z nim, mając 97 lat życia. Obecnie oczekuje na rozwód, doszedłszy już do 105 lat wieku, chciałaby bowiem przed śmiercią jeszcze wrócić do dawnego nazwiska.

Leczenie raka. Z New-Yorku do „Pall Mall Gazette“, donoszą o świetnych rezultatach leczenia raka w Ameryce trypsyną. Pewien chory, mający raka w gardle, został wyleczony wstrzykiwaniem trypsyny; doktor Rice, który go leczył, podał ów fakt do zbadania laryngologom amerykańskim.

Wynalazcą tej metody leczenia jest doktor Béard. Powiada on, że trypsyna będąc potężnym środkiem w medycynie, może oddać ogromne usługi nauce. Trzeba jednak pamiętać—mówi doktor Beard —że w tych rzeczach nie wypowiedziało się jeszcze ostatniego słowa; w każdym razie medycyna jest na drodze do pokonania raka—jednej z największych plag, trapiących ludzkość.

Ostatnie wiadomości.

Akcya wyborcza w Królestwie. Komitet centralny wyborczy ogłasza w pismach odezwę, wzywającą do jedności. Według informacyi dzienników, lista prawyborców w Warszawie obejmuje 85,000 nazwisk, gdy w roku zeszłym zawierała 105,000.

Sprawy kościelne we Francyi. „Osservatore Romano“ donosi, że rząd francuski zamierza podobno opublikować część dokumentów, odnoszących się do różnych osobistości, a skonfiskowanych w nuncyaturze paryskiej dnia 11-go grudnia roku zeszłego. Wobec tego Stolica święta oświadcza, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za publikacyę i pozwala osobom, nią dotkniętym, dochodzić praw swych środkami, jakie same uznają za stosowne.

Strajk kolejowy w Bulgaryi, jak donoszą z Sofii, trwa dalej. Dotychczas przywrócono tylko ruch osobowy. Rząd zawiadomił dyrekcyę kolei oryentalnych, że z powodu wstrzymania ruchu towarowego, koleje bulgarskie nie mogą przyjmować posyłek towarowych. Strajkujący mają podobno otrzymać subwencyę z zagranicy. Dnia 4-go stycznia odbyło się w Sofii zgromadzenie socyalistyczne, na którem zaprotestowano przeciw stanowisku rządu.

Deputacya kolejarzy wręczyła prezydentowi ministrów, Petkowowi, memoryał z żądaniami strajkujących w sprawie podwyższenia płacy i zniesienia nowej ustawy antystrajkowej. Petkow odrzucił te żądania i oświadczył, że wystąpi przeciw strajkującym z całą surowością.

Z polityki antypolskiej w Niemczech. Do „Köln. Ztg“ telegrafują z Berlina, że, jak twierdzą w kołach urzędowych, celem dalszego prowadzenia polityki antypolskiej dnia 1-go kwietnia ma być powiększony fundusz komisyi kolonizacyjnej, który jest na wyczerpaniu. W ministerstwie rolnictwa odbywają się narady nad przeprowadzeniem reform w polityce kolonizacyjnej, która była błędną pod wielu względami, ażeby jej przez to zapewnić powodzenie. Obradowano również nad zapobieżeniem niezdrowej podwyżce cen ziemi, wywołanej przez komisyę kolonizacyjną.

Wrzenie w Marokko. Z Tangeru donoszą, że Rajsuli pojmał i zamordował Kaida, szczepu Fuhsias i obwarowawszy się w Zinat z 200 stronnikami swymi, zdecydowany jest bronić się do ostatka.

Przymierze serbsko-tureckie. Według doniesienia belgradzkiej „Prawdy“, między Serbią a Turcyą zostało przed dwoma miesiącami zawarte przymierze mające na celu utrzymanie *status quo* na półwyspie Bałkańskim. Wiadomość o tem przymierzu, stała się powodem zmiany, jaka zaszła w stosunku Bulgaryi do Serbii. „Prawda“ podaje wiadomość tę z rezerwą i oczekuje odpowiednich wyjaśnień w tej sprawie ze strony rządu serbskiego.

Wybory w Niemczech. Z powodu mających się odbyć dnia 25-go stycznia wyborów do parlamentu rzeszy, powołano na dzień 12-ty stycznia 30,000 żołnierzy obrony krajowej, pochodzących bądź z Berlina, bądź ze Śląska Górnego na czternastodniowe ćwiczenia, aby uniemożliwić im uczestniczenie w wyborach.

Zmiany w dyplomacyi. Z Paryża donoszą do „Gaz. Lwow.“, że z dobrze poinformowanej strony potwierdzają wiadomość, iż poseł francuski w Kopenhadze Crosier, upatrzony jest na następcę ambasadora francuskiego w Wiedniu, markiza de Reverseaux.

Król Edward i emir Afganistanu. Z Londynu telegrafują do „N. Fr. Presse“, że z okazyi bytności emira Afganistanu w Indyach i złożenia przez niego wizyty wicekrólowi, król Edward wysłał do emira telegram, wyrażając zadowolenie z przyjaznych stosunków, jakich te odwiedziny są dowodem.

Niemcy w Japonii. Niemiecki minister wojny wysłał do Japonii czterech oficerów, ażeby tam odbyli dwuletnią służbę frontową i studyowali zarazem reformy, wprowadzone do armii japońskiej, ażeby je następnie, o ile to będzie możliwe, wprowadzić do armii niemieckiej. Oficerowie ci przygotowywali się do tej misyi, ucząc się w berlińskiem seminaryum oryentalnem języka japońskiego.

Sprawy kościelne we Francyi. Z Paryża donoszą, że Papież odmówił zatwierdzenia Towarzystwu św. Zygmunta, założonemu przez biskupa z Montiers, Lacroix, a mającemu na celu wspomaganie duchowieństwa.

Stolica święta postanowiła nie przyjmować od katolików francuskich świętopietrza, a datki te przeznaczyła na rzecz katolików francuskich, i duchowieństwa.

Wrzenie w Macedonii. Nadchodzi wiadomość z Macedonii, że wojsko tureckie zabiło Demana Gruicza, który uchodził za przywódcę organizacyi rewolucyjnej kraju. Jednocześnie miało poledz pięciu jego towarzyszy.

Zgromadzenie „Ostmarkvereinu“ w Poznaniu. Z Poznania donoszą, że dnia 6-go stycznia odbyło się tam, pod przewodnictwem Tiedemanna, zgromadzenie „Ostmarkvereinu“, w którem wzięło udział przeszło 1,000 osób. Powzięto na tem zgromadzeniu uchwałę, że język niemiecki ma być językiem nietylko urzędowym, ale i wykładowym, i że na zgromadzeniach publicznych wolno przemawiać tylko po niemiecku.

Strajk szkolny w Poznańskiem. Na zgromadzeniu niemieckiem, które się odbyło w Poznaniu w sprawie strajku szkolnego dzieci polskich, uchwalono protest przeciw agitacyi, mającej na celu szerzenie i podtrzymywanie strajku.

Mityng socyalistyczny na rzecz Ferrery. Francuskie stronnictwo socyalistyczne urządziło w Paryżu, przy współudziale Anatola France, socyalistycznego dep. Pressensé i belgijskich dep. Lorranda i Furmonta zgromadzenie ludowe na rzecz Ferrery, dyrektora t. zw. „Nowożytnej szkoły“, uwięzionego pod zarzutem współwiny w ostatnim zamachu na króla Alfonsa. Na zgromadzeniu tem uchwalono zwrócić się do rządu hiszpańskiego w imię sprawiedliwości i prawdy na korzyść hiszpańskiego profesora i dziennikarza Ferrery.

Spotkanie monarchów. Z Konstantynopola donoszą, że w W. Porcie i w kołach dyplomatycznych ostatnie spotkanie króla rumuńskiego Karola z ks. Ferdynandem bulgarskim wzbudza silne zainteresowanie. Przypuszczają, że w czasie spotkania tego omawiano, a może nawet załatwiono wiele spraw politycznych.

Hojny dar. Z Nowego Jorku donoszą, że Rockefeller ofiarował 3 miliony dolarów na rzecz uniwersytetu w Chicago.

Z Serbii. Wiadomość o dymisyi serbskiego ministra wojny gen. Putlika jest, jak oświadczają z urzędowej strony, nieprawdziwa.

Skupczyna została odroczoną do dnia 23-go stycznia.

W Belgradzie stale utrzymuje się pogłoska, że istnieje spisek, uknuty przeważnie przez inteligencyę, przeciwko królowi Piotrowi i dynastyi Karageorgiewiczów. Spiskowcy zamierzają zdetronizować króla bez rozlewu krwi, wyznaczyć mu dożywotnią rentę, a Serbię ogłosić republiką.

Włochy wobec sprawy kreteńskiej. Z Konstantynopola telegrafują do „Gaz. Lwow.“, że na Krecie obiega pogłoska, jakoby rząd włoski zamierzał wycofać się ze sprawy kreteńskiej, a protektorat nad wyspą wykonywałyby tylko trzy inne mocarstwa.

Przedłożenie dokumentu o konferencyi w Algeciras. W Madrycie odbyła się ceremonia przedłożenia oryginalnego dokumentu o konferencyi w Algeciras, w obecności reprezentantów wszystkich mocarstw. Na bankiecie, który się odbył po skończonej ceremonii, prezydent ministrów wzniósł toast na cześć panujących i naczelników państw, których zastępcy byli obecni i na cześć pamięci ks. Almodowara. Ambasador niemiecki, Radowitz, pił zdrowie królestwa hiszpańskich i toastował na powodzenie narodu hiszpańskiego.

Król podpisał dekret, nadający matce ks. Almodowary tytuł ks. Algeciras.

Turcya a Egipt. Z Konstantynopola telegrafują do „N. Fr. Presse“, że położenie w Egipcie wzbudza w Ildiz Kiosku i w Porcie silne zainteresowanie i obawy, wskutek czego ciągle odbywają się tam w ostatnich czasach narady w tej sprawie.

Zabójstwo Rajyh z Goa. Z Haagi telegrafują, że według wiadomości z Celebes, w nocy z dnia 25-go na 26-go grudnia odkrytą została kryjówka Rajyh z Goa, który został wraz z sześciu swymi towarzyszami zamordowany.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 27 grudnia.—O godz. 9-ej zrana zamordowano głównego prokuratora wojennego, generał-lejtenanta Pawłowa. Zabójca, ubrany w uniform intendentury, dał do Pawłowa trzy strzały z rewolweru i zaczął uciekać. Podczas ucieczki zranił dwóch policyantów i chłopczyka, jednakże został ujęty.

Petersburg, 27 grudnia.—Młodzieniec, który zabił generała Pawłowa, odziany był w zwykły uniform pisarza wojskowego. Na dziedziniec zarządu sądów wojennych wpuszczono go, nie stawiając żadnych przeszkód. Trzymał on w ręku książkę, jaka zwykle używana bywa do zapisywania korespondencyi. Jak się potem okazało, wynotowanie korespondencyi i pokwitowania z odbioru kilku listów, wpisane były jednakowym charakterem pisma. Zabójca strzelił do generała sześć razy. W czasie ucieczki ulicami Glinki i Oficerską dał on do goniących go policyantów 17 strzałów z dwóch rewolwerów, z których dwa raniły śmiertelnie policyanta Jegorowa. W początku pogoni policyanci nie strzelali, bojąc się trafić kogobądź z tłumu osób, które brały bilety przy kasie teatru Maryińskiego. Dopiero na ul. Oficerskiej zaczęto strzelać do uciekającego. Wypadkowo raniono 14-letniego malca i drugiego policyanta. Zabójca, kiedy go już złapano, nie chciał odpowiadać na zadawane mu pytania. Odprowadzono go do wydziału ochrony; osobistość jego nie została dotychczas stwierdzoną. Zabójca miał broń, nabitą nadciętemi kulami. Rany gen. Pawłowa—cztery w pierś i dwie w kark — są okropne. Po kilku minutach generał wyzionął ducha. Ciało jego przeniesiono do jego mieszkania, gdzie też natychmiast odbyło się w obecności rodziny i krewnych nabożeństwo żałobne. Drugie nabożeństwo odbyło się o godz. 2-ej po poł.

Petersburg, 26-go grudnia.—Dziś o godzinie 2-ej w nocy służba „Grand Hotelu“ przy ulicy Gogola posłyszała lekki wybuch w numerze, zajętym przez osiemnastoletniego młodzieńca, który zameldował się jako Prokofjew. Gdy administracya hotelu zażądała od lokatora otworzenia drzwi, Prokofjew zaczął odpowiadać strzałami przez zamknięte drzwi. Wezwana przez właściciela hotelu policya zaczęła również strzelać. Wezwano straż ogniową, która wyłamała w numerze sufit. Prokofjewa znaleziono już zmarłego. Dotychczas niewiadomo czy zabito go, czy też sam się zastrzelił. Śledztwo jest w toku.

Petersburg, 26-go grudnia. — Policyi śledczej udało się wyjaśnić zabójstwo, dokonane w hotelu moskiewskim, gdzie dnia 21-go grudnia znaleziono trupa z odciętą głową. Jak się okazało, ofiarą zbrodni padł włościanin Karol Hewerti, zabójcą zaś jest włościanin Smurow, dzierżawiący dom od Hewerti na stacyi Utorgosz w powiecie łużskim. Zbrodniarz przyznał się, iż do przestępstwa popchnęła go miłość do żony zabitego. Tożsamość jego osoby sprawdzono za pomocą znalezionego w ubraniu przestępcy pokwitowania pocztowego z wymienieniem stacyi Utorgosz.

Petersburg, 26 grudnia. — Śledztwo wyjaśniło, że człowiek, zamordowany w Grand-Hotelu nazywa się Prokofiew i jest synem kupca. Prokofiew przybył do hotelu w dn. 24 grudnia. Prokofiewa, po otworzeniu numeru, znaleziono leżącym na podłodze z dwoma ranami w skroni i kilku ranami w piersiach. W ścianach numeru, w meblach i drzwiach widoczne są ślady kul.

Petersburg, 27-go grudnia. — Gubernator petersburski wydał okólnik, w którym, wskazując na zbliżanie się kampanii wyborczej i na panujący obecnie spokój, potwierdza możność zastosowania prawa z dnia 4-go marca o wolności zebrań, a jednocześnie wzbrania urządzania wieców kadeckich.

Petersburg, 27 grudnia. — Wiec październikowców okręgu ochtyńskiego składał się przeważnie z robotników. Mówcy Milutin, Nikanorow i Bobriszczew-Puszkin przedstawiali program październikowców i zbijali twierdzenia o tem, że partya ich popieraną jest przez rząd. Nadmienili oni, że konstytucyjni-demokraci nie mogą być uważani za partyę monarchiczną, gdyż wydana przez nich odezwa wyborska jest wyraźnym protestem przeciw woli monarchy, wyrażonej w ukazie o rozwiązaniu Izby. Oponowali im kadeci, jednak mowy ich były przerywane okrzykami niezadowolenia.

Warszawa, 26-go grudnia. — W dniu 23-cim grudnia do piekarni Guterlanda przy ulicy Ostrowskiej nieznajomy młody Żyd przyniósł do upieczenia ciasto. Skoro je wstawiono do pieca nastąpił wybuch, wskutek czego piec rozwalił się, raniąc jednego robotnika.

Warszawa, 26-go grudnia. — Dnia 23-go grudnia na ulicy Krochmalnej niewykryci bandyci ranili w głowę fabrykanta Rabinowicza. Dnia 24-go grudnia na Placu Krasińskich oblano kwasem siarczanym fabrykanta Goldflamma. Sprawców zamachu nie schwytano.

Warszawa, 27 grudnia.—Trzech agentów policyi tajnej usiłowało zaaresztować na ulicy Jerozolimskiej anarchistę, Wronę. Wrona wyjął rewolwer i kilku strzałami ranił dwóch agentów. Nadbiegł patrol i aresztował anarchistę.

Ogłoszono listy prawyborców m. Warszawy.

Saratów 27-go grudnia. — W nocy w Carycynie czterech więźniów usiłowało wydostać się z więzienia. Dozorcy zaczęli do nich strzelać. Jeden więzień zabity, drugi, śmiertelnie raniony, zmarł.

Tyflis, 27 grudnia. — Na ulicy Olgińskiej znów dokonano napadu na chorążego Łoladze, który sam zatrzymał napastnika.

Humań, 26 grudnia.—Aresztowano podejrzanych o zamordowanie agenta tajnej policyi, a mianowicie studenta uniwersytetu kijowskiego, Łazurkina i ucznia klasy ósmej gimnazyum miejscowego, Mirskiego.

Morszańsk, 27 grudnia. — Nieznani złoczyńcy zabili wczoraj pewną wdowę, Wasiliewową, właścicielkę znacznego domu handlowego. Mordercy zabrali 50,000 rub. Jednego z morderców policya ujęła.

Płock, 26 grudnia. — Niedaleko miasteczka Prydzujska znaleziono zabitego obywatela Dobrowolskiego, który wracał z kościoła po nabożeństwie.

Ryga, 27 grudnia.—Generał-gubernator zniósł odpowiedzialność redaktorów-wydawców dzienników za niewydanie bieżących numerów, a również ograniczenia czasu handlu w sklepach z trunkami.

Twer, 27 grudnia.—We wsi Priamuchino, pow. nowotorskiego ograbiono sklep monopolowy. Zabrano 1,325 rb.

Moskwa, 27 grudnia. — Na dzień 30 grudnia zwołuje się narada komitetu centralnego i rady miejskiej Związku październikowców w celu ustalenia kandydatur na posłów do Izby popieranych przez Związek.

Białystok, 27 grudnia.—Generał-gubernator wydał rozporządzenie, na mocy którego z powodu świąt wypuszczono znowu 17 osób, uwięzionych z rozporządzenia władz administracyjnych.

Sewastopol, 27 grudnia. — Żołnierz, stojący na warcie, zabił koło gmachu więziennego więźnia, który zelżył go.

Paryż, 26 grudnia.—W radzie ministrów minister spraw zagranicznych, Pichon, podał do wiadomości treść depeszy ambasadora Renio o ucieczce Raisulego, uciekł on z Zinatu do plemion Wadras, które prowadzą układy z Guebbasem o warunkach wydania Raisulego. Minister wyznań, Briand, podał do wiadomości, że seminarya, będące w rozporządzeniu biskupów będą służyły na urządzenie szkół albo muzeum.

Tanger, 26 grudnia. — Z powodu urzędowej prośby, wystosowanej przez Guebbasa, polecono porucznikowi francuskiemu, Bensedira objąć dowództwo nad artyleryą, wystawioną przeciwko centrum wojsk nieprzyjacielskich. Według wiadomości, uzupełniających informacye o wzięciu Zinatu, po ostrzelaniu miasta, Kaid-Bormauła pod gradem kul podszedł pod dom, w którym ukrywał się Raisuli wraz ze swymi sprzymierzeńcami. Artylerya sułtana ze swojej strony dała także 10 strzałów. Sojusznicy Raisulego w liczbie stu uciekli; następnie oddział sułtana wszedł do miasta i zrabował je. Dom Raisulego został spalony. Uwolniono również 15 osób, pozostających w niewoli u Raisulego. Prawdopodobnie Raisuli uciekł do Szeika-Dolisanara. Wojska sułtańskie stanęły obozem w odległości 6 kilometrów od Zinatu. Podczas potyczki nie poniosły one żadnych strat.

Poznań, 26 grudnia.—Wiec, zwołany przez hakatystów niemieckich, w celu zaprotestowania przeciw polskiemu strajkowi szkolnemu, wyraził oburzenie z powodu agitacyi polskiej wśród młodzieży szkolnej. Wiec postanowił poczynić starania, aby na wszelkich zebraniach publicznych nie wolno było używać innego języka, oprócz niemieckiego.

Londyn, 27 grudnia. — Z Teheranu donoszą, że w dniu 26 grudnia, o godzinie 11 minut 50 minut wieczorem, zmarł szach perski. Wiadomość ta nie została jeszcze urzędownie stwierdzona.

Londyn, 27 grudnia.—Do „Daily Mail“ telegrafują z Teheranu, że w dn. 24 grudnia odbyło się publiczne posiedzenie medżylisu. Posiedzenie to miało na celu omówienie kwestyi utworzenia Banku narodowego wraz z reorganizacyą gospodarki finansowej kraju. Kilku członków medżylisu w rozmowie z korespondentem wspomnianej gazety oświadczyło, że zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej jest rzeczą nieuniknioną i nastąpi to wkrótce, oraz że następca tronu dokłada wszelkich starań, aby skłonić medżylis do udzielenia aprobaty na zaciągnięcie pożyczki. Skrajni członkowie medżylisu, narodowcy, żądają, aby Belgii odebrano prawo dozoru nad komorami celnemi i dano je medżylisowi. Prasa stawia podobne żądania.

Teheran, 27 grudnia. — O godzinie dziewiątej zrana urzędownie ogłoszono o śmierci szacha.

Londyn, 27 grudnia.—„Standard“, jako dobrze poinformowany, utrzymuje, że dołożono wszelkich starań, ażeby układy pomiędzy Rosyą i Japonią dały wyniki pomyślne. Omawiając stosunki angielsko-rosyjskie, gazeta ta utrzymuje, iż w żaden sposób nie mogą one wpłynąć na opóźnienie zawarcia porozumienia. Państwa te w sprawie polityki w Persyi doszły do zupełnego porozumienia nawet w tych kwestyach, które dotąd były źródłem ustawicznych niesnasek.

Teheran, 26 grudnia.—Sekretarz ambasady niemieckiej baron Rithofen, oraz doktor ambasady Schulc, powróciwszy z polowania oświadczyli, że o dziewiętnaście mil na południe od Teheranu napadło na nich sześciu uzbrojonych jeźdźców. Napadnięci odparli bandytów, strzelając z rewolwerów. Oddział kawaleryi wysłany z Teheranu w celu ujęcia napastników spotkał energiczny opór. Jeden z żołnierzy został zabity. Ujęto jednego z bandytów, pozostali uciekli.

Wiedeń, 26 grudnia.—„Neues Wiener Tageblatt“ donosi, że rząd czarnogórski zawarł traktat z *consortium* włoskiem w sprawie budowy portu Antikwari, oraz linii kolejowej Antikwari-Skutari.

Budapeszt, 26 grudnia. — Delegacya austryacka przyjęła nadzwyczajny budżet wojenny. Ministrowie austryaccy mają prawo być obecnymi na posiedzeniach delegacyi, oraz udzielać niezbędnych wyjaśnień.

Londyn, 26 grudnia.—Ogłoszono księgę błękitną, zawierającą traktat z Francyą w sprawie wysp Nowo-Hebrydzkich.

Rzym, 27 grudnia. — Do lokalu policyi rzucono pudełko, napełnione prochem. Wybuch nie spowodował żadnych szkód. Sprawcę zamachu ujęto; jest nim człowiek, chory umysłowo.

Pekin, 27 grudnia.—Specyalni komisarze i książęta Tschanschen i Hsyeschychtzangi złożyli cesarzowi raport o rezultatach swego komisoryum do Mandżuryi. Wspomniani delegaci twierdzą, że pożądane byłoby dla Chin odkupienie od Rosyi i Japonii sieci kolei jako też koncesyi górniczych i innych, otrzymanych przez Rosyę i Japonię w trzech prowincyach Mandżuryi.

Kadyks, 27 grudnia. — Krążowniki „Infanta Izabella“ i „Rio-de-Laplata“ i kontrtorpedowiec „Prozerpina“ odpłynęły wczoraj do Tangeru pod dowództwem kontr-admirała Mata.

Londyn, 27 grudnia.—Z Tokio donoszą do „Times'u“, że rząd zamierza w dniu 8 stycznia przedłożyć parlamentowi budżet państwowy, którego bilans ogólny wynosi 411 mil. jen, jak i w roku zeszłym. Wydatki na Sachalin i Mandżuryę będą wniesione do specyalnego budżetu. Rząd ma nadzieję, że wydatki te zostaną wkrótce pokryte przez dochody miejscowe, albowiem działalność kolei Mandżurskiej ogromnie się rozwija, jak też i przemysł leśny na Jalu i przemysł rybny; wkrótce przewidziane jest zmniejszenie subsydyów dla Korei. Wobec rozwoju handlu zewnętrznego i wewnętrznego kolej żelazna przynosi coraz większe dochody, przewyższając przewidziane w budżecie dochody.

Budapeszt, 26 grudnia. — Na ostatniem posiedzeniu delegacyi węgierskiej ustanowioną została zupełna solidarność delegacyi węgierskiej i austryackiej. Prezes, hrabia Zithy, ogłosił, że różnice partyjne na Węgrzech nie egzystują wówczas, kiedy chodzi o samodzielność i niezawisłość narodu na równi z Austryą.

Berlin, 26 grudnia. — W mowie tronowej, jaką Bülow miał w sejmie, zwracał mówca uwagę na pomyślny stan finansowy oraz zapowiadał szereg ekonomicznych projektów prawa, a także projekt wzmocnienia żywiołu niemieckiego w prowincyach wschodnich.

Pekin, 26 grudnia. — Z prywatnych źródeł donoszą, że rozruchy w prowincyi Kiang-Si jeszcze się nie skończyły. Buntownicy ukryli się w górach Sezi-Tungo. Obserwuje się działalność stowarzyszeń tajnych; ludność wiejska dąży do miast i twierdz. Należy zaznaczyć, że urzędnicy różnych prowincyi przy stłumieniu rozruchów działają bardzo solidarnie; przedtem było zupełnie przeciwnie.

Berlin, 26 grudnia.—Minister Reinbhaben przedłożył izbie deputowanych projekt budżetu. Minister twierdził, że finanse państwa znajdują się w stanie kwitnącym, wybornym jest stan ekonomiczny, horyzont polityczny rozjaśnił się, nastąpiły czasy pokoju. Zabezpieczony jest rozwój ekonomiczny narodu.

San-Francisko, 27 grudnia. — Gubernator Kalifornii w odezwie swej do prawodawczego zgromadzenia stanu oświadczył: „Roosevelt i stany zachodnie niezdolne są pojąć waśni rasowych pomiędzy Japończykami i Chińczykami z jednej strony, a narodowościami plemienia kaukaskiego z drugiej strony. Kalifornia zastrzega sobie prawo uregulowania sprawy szkolnej w drodze prawodawczej tak, jak uważa za najlepsze“.

Paryż, 26 grudnia. — Otwarte zostały posiedzenia senatu i izby deputowanych. Wybory prezydyum odbędą się we czwartek.

Telegramy z dni świątecznych.

Petersburg.—Sędzia śledczy w drodze pojednawczej rozpoznawał sprawę redaktora „Rieczy“ Charitona, oskarżonego przez Połowcewa o potwarz w druku. W „Rieczy“ wydrukowany był artykuł, w którym oskarżono Połowcewa o udział w zamordowaniu Hercensztеina. Chariton proponował pojednanie, twierdząc, że przez pomyłkę wydrukowano nazwisko Połowcewa. Połowcew zaś twierdził, że partya Wolności ludu zawsze tłómaczy się omyłką w razie porażki. Na wiosnę kadeci wydali jednocześnie dwie odezwy: jedną do włościan, obiecując im ziemię za darmo, drugą do ziemian — obiecując im ziemię za pieniądze. Milukow wtenczas także tłómaczył się pomyłką. W danym wypadku to nie pomyłka, a wywoływanie zemsty socyalistów na mówcach-październikowcach. Do zgody między stronami nie doszło.

W dniu 22 grudnia komisya, pod przewodnictwem Gołubiewa, ukończyła redagowanie Najpoddańszego raportu w sprawie Lidwala.

W dniu 23 grudnia przybył do Petersburga nowomianowany poseł austro-węgierski, bar. Bertold.

W dn. 23 grudnia do mieszkania dyrektora szkoły więziennego towarzystwa dobroczynności, Szczepkina. wtargnęło o godz. 5 po południu kilku młodzieńców, związało Szczepkina i jego żonę, zrabowało 500 rb. Nie zdążyli jednak młodzi bandyci wziąć nic więcej, albowiem usłyszeli sygnał stojącego na straży towarzysza bandytów, który w ten sposób dawał znać o zbliżaniu się policyi i stróżów. Bandyci zbiegli. Jednego z nich ujęto, lecz podczas aresztowania udało się bandycie wyjąć rewolwer, za pomocą którego ranił się śmiertelnie. Pozostałych bandytów dotychczas nie ujęto.

W listopadzie ogólny dochód ze sprzedaży wódek wynosił w Rosyi Europejskiej 61,085,780 rb., t. j. o 6,198,995 rubli więcej, niż w przeciągu listopada r. z. W przeciągu 11 miesięcy r. b. wspomniany dochód wynosił 583,333,341 rubli, o 75,538,075 rubli więcej, niż w ten sam przeciąg w r. z.

Senat rozpatrzył w dniu 22 grudnia przepisy, dotyczące sposobu dokonywania wyborów do Izby Państwowej (przepisy te zostały w dniu 10 grudnia zatwierdzone przez ministra spraw wewnętrznych) i postanowił podać je do ogólnej wiadomości.

Dnia 19 grudnia w Carskiem Siole, pod przewodnictwem Najjaśniejszego Pana, odbyła się narada wyższych urzędników ministerstwa marynarki, w celu rozpatrzenia projektu przekształcenia zarządu ministerstwa marynarki. Zarząd, na wzór Niemiec, spoczywać będzie w rękach trzech wyższych urzędników, a mianowicie: naczelnika sztabu morskiego, Najjaśniejszego Pana, naczelnika zarządu wojenno-morskiego i zarządzającego wydziałem gospodarczym. Po wysłuchaniu opinii osób obecnych, okazało się, że na razie projekt ten w całej swej rozciągłości nie jest wykonalny.

Według ogólnych sprawozdań kasowych, od d. 1 stycznia do 1 października 1906 roku dochody stałe przewyższały rozchody stałe o 137,208,000 rubli. W porównaniu z odnośnemi pozycyami roku zeszłego, dochody stałe w roku bieżącym zwiększyły się o 128,277,000 rubli, rozchody zaś o 126,449,000 rb. niż w r. z. Dochody nadzwyczajne o zwiększyły się 177,193,000 rubli, rozchody zaś nadzwyczajne zmniejszyły się o 268,633,000 rubli.

Z okazyi świąt gubernator czernihowski zmniejszył o połowę kary nałożone za niewypełnienie przepisów obowiązujących. W Kownie wypuszczono na wolność 28 więźniów, odsiadujących kary administracyjne, czterem osobom skrócono terminy odsiadywania kary w więzieniu. W Białymstoku generał-gubernator kazał wypuścić na wolność 14 osób, uwięzionych za wykroczenia przeciw przepisom obowiązującym. O wydaniu podobnych zarządzeń donoszą także i z innych miast.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło gubernatorów: 1) Podczas przyszłych wyborów do Izby Państwowej obowiązuje dawniejsza forma kartek wyborczych z tą tylko różnicą, że obecnie na stronie odwrotnej powinna być przyłożona pieczęć zarządu. 2) Niezależnie od zatwierdzenia przepisów z dnia 10-go grudnia o regulaminie wyborów do Izby Państwowej, artykuły 16-ty i 19-ty przepisów z dnia 24-go lutego 1906-go roku pozostają w swej mocy.

Ministerstwo sprawiedliwości wyjaśniło, że gubernialne komisye miejskie do spraw o stowarzyszeniach regestruje ustawy tylko tych towarzystw handlowych i przemysłowych, które nie zostały założone w celu ciągnięcia zysków z jakiegokolwiekbądź przedsiębiorstwa; w przeciwnym razie ustawy powyższych towarzystw zatwierdza minister handlu.

Główny zarząd wydziału rolnictwa wyjaśnił inspektorom rolnym oraz pełnomocnikom wydziału do spraw gospodarki rolnej, że nie powinni oni na zebraniach komisyi rolnych poruszać kwestyi ogólnych, lecz współdziałać rozwiązywaniu kwestyi natury praktycznej.

Najjaśniejszy Pan zaszczycił wdowę po naczelniku Launitzu telegramem treści następującej: „Cesarzowa i Ja do głębi wzburzeni jesteśmy zbrodniczem morderstwem naszego wiernego sługi; przesyłamy pani z powodu nieszczęścia jakie dotknęło panią, wyrazy szczerego współczucia. Niech Bóg doda pani siły do zniesienia tego ciosu“.

Wyższa dyscyplinarna komisya senatu postanowiła, zgodnie z artykułem 295 uchwały sądowniczej usunąć od pełnienia obowiązków sędziów sądowych aż do chwili wydania wyroku, za podpisanie odezwy wyborskiej, honorowych sędziów pokoju: księcia Urusowa, prof. Łomszakowa, bar. Szteingla, von Rutcena, Skulskiego i Metalnikowa.

Zwłoki zabitego naczelnika miasta von-der Launitz'a, przewieziono do majątku zmarłego, „Kargaszino“, w gub. tambowskiej.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia uwolniono osoby, odsiadujące karę za przekroczenie obowiązujących rozporządzeń w Kałudze i Elizawetgradzie.

Serbska misya królewska w Petersburgu prosiła petersburską Agencyę telegraficzną o kategoryczne zaprzeczenie pogłoskom, jakie się ukazały w niektórych gazetach rosyjskich i w prasie zagranicznej o spisku przeciwko królowi Serbii dynastyi Kara-Georgiewiczów. Misya serbska upoważnioną jest przez rząd swój do oświadczenia, że wszystkie te wiadomości pozbawione są podstawy.

Centralny komitet kolejowy określił ogólną ilość transportów na styczeń na 39 milionów pudów, w tej liczbie 9 milionów pudów przypada na zboże i 6 milionów pudów na ziarno do siewu, to jest 15 milionów pudów zamiast 13 milionów pudów zboża, przewiezionych w grudniu.

Warszawa. — W dniu 23 grudnia wykonany został wyrok śmierci na osobach: Sladkowskiego, Sikory i Franka.

W sprawie napadu zbrojnego na pocztę, dokonanego w pobliżu Zgierza, sąd polowy z liczby 10, 9 osób skazał na karę śmierci, a tylko jedną uniewinnił.

W dn. 23 grudnia do kantoru zakładu Miklaszewskiego wtargnęło 6 uzbrojonych bandytów, którzy, zabrawszy 300 rubli, usiłowali zbiedz. Robotnicy puścili się za nimi w pogoń i ujęli dwóch rabusiów. Odebrano zabrane pieniądze.

Według słów „Warszawskiego Dniewnika“, władzom odnośnym przedstawiono do zatwierdzenia ustawę Towarzystwa „Przyszłość“. Towarzystwo ma na celu szerzenie oświaty przez zakładanie szkół polskich, oraz otwieranie kursów naukowych. Założycielami towarzystwa są postępowcy, którzy występują przeciw Macierzy szkolnej.

W dn. 24 grudnia, wieczorem, na ul. Gęsiej dano kilka strzałów z rewolwerów do przechodzącego patrolu. Zaaresztowano 15 osób, zebranych w jednem mieszkaniu.

W dn. 24 grudnia, w pobliżu cmentarza żydowskiego, wystrzałami z rewolweru zabito jednego żołnierza, drugiego ciężko raniono; napastnicy zbiegli.

Łódź. Zarząd fabryki Libarszteina podał do wiadomości robotników, że jeżeli robotnicy nie przestaną zachowywać się wyzywająco względem administracyi fabrycznej, fabryka zostanie zamkniętą. Fabryka ta jest jedną z trzech fabryk, które nie przyłączyły się do lokautu, ogłoszonego przez fabrykantów. W fabryce pracuje 2,000 robotników.

Na mocy wyroku sądu polowego w dn. 24 grudnia rozstrzelano w Będzinie znanego bandytę Chaładiusa, skazanego na śmierć za dokonanie dwóch grabieży i morderstwa.

Walki bratobójcze i partyjne trwają w dalszym ciągu. Na ulicy Senatorskiej zabito w tych dniach fryzyera, na Kontowej ul. zabito robotnika, który wychodził z fabryki Allarta.

W dn. 25 grudnia do przejeżdżających ul. Kąstantynowską dwóch rewirowych w towarzystwie dwóch żołnierzy zaczęto strzelać z rewolwerów. Żołnierze, broniąc się, zabili jednego napastnika. Rewirowi i żołnierze nie ponieśli szwanku. Napastnicy zbiegli.

Utarczki partyjne stają się nieco rzadsze. W dn. 25 grudnia wieczorem raniono dwóch robotników; jeden z nich raniony śmiertelnie.

We wsi Chojny w pobliżu Łodzi, w swem własnem mieszkaniu zabity został wystrzałem z rewolweru majster fabryczny. W tej samej wsi na ulicy zabito robotnika. Zabójstwa te są skutkiem walk partyjnych.

W dn. 25 grudnia wieczorem w różnych dzielnicach miasta wynikły starcia pomiędzy robotnikami różnych partyi. Ciężkie rany odniosło pięciu robotników; jeden zabity.

Wczoraj o godzinie 11 wiecz. w Towarzystwie elektrycznem w Zgierzu zastrzelony został tameczny fabrykant Sztykhold.

W d. 23 grudnia na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano robotnika Gruszczyńskiego za usiłowanie zabicia żołnierza.

Kremieńczug. — Wskutek zamówień poczynionych przez Lidwala firmy zbożowe wysyłają znaczne transporty ziarna do gubernii, dotkniętych klęską nieurodzaju. Ceny zboża poszły w górę.

Juzówka. — Do mieszkania inżyniera żyłowskiej kopalni, w czasie obrachunku z dostawcą wpadło paru zbrojnych napastników i porwali 3,160 rubli. Podejrzenie padło na trzech mieszkańców wsi Żyłowo, w powiecie sławiano-serbskim; podczas rewizyi znaleziono u nich 2,600 rubli, dwa browningi oraz pieczęć grupy „maksymalistów“. Kantorzysta kopalni poznał w nich uczestników grabieży 9,000 rubli, dokonanej w początkach listopada.

Chabarowsk.—Przybyła tutaj z Sachalinu komisya graniczna w celu opracowania materyałów w sprawie ustalenia granicy.

Symferopol.—Za pośrednictwem komisyi rolnych od początku ich działalności sprzedano włościanom w tutejszej gubernii 50 tysięcy dziesięcin ziemi.

Nikołajew.—Gubernator wojenny rozkazał z powodu świąt Bożego Narodzenia wypuścić na wolność osoby uwięzione za wykroczenie przeciw przepisom obowiązującym.

Ekaterynosław—Generał - gubernator polecił oswobodzić dnia 24-go grudnia osoby, zaaresztowane na mocy jego rozkazów.

Tambów. — Zlegalizowano bezpartyjny komitet wyborczy, który zjednoczy wszystkich przeciwników rewolucyi i stronników porządku legalnego. Zasadą Związku jest, aby Izba nie mieszała się do spraw politycznych, spełniając jedynie obowiązki prawodawcze. Dla wyboru kandydatów na posłów ogłoszony będzie plebiscyt, do głosu wszakże będą dopuszczani tylko stronnicy partyi przeciwrewolucyjnych.

Tyflis. — Do izby sądowej wniesiono sprawę o ruchu rewolucyjnym w Poti w listopadzie 1905 r. Oskarżonym zarzucone są dążenia do utworzenia republiki demokratycznej, co stwierdzają wygłoszone mowy na mityngach rewolucyjnych, odezwy, nawołujące do powstania, organizowanie drużyn bojowych, przywóz broni i ładunków. Piętnastu z pośród podsądnych, oskarżonych jest o usiłowanie ucieczki.

Dźwińsk.—W dn. 24 grudnia odbyło się zebranie przedwyborcze Żydów, na którem uczestniczyło 500 osób. Wybrano komitet, w skład którego weszli stronnicy wszystkich grup.

Komisya gubernialna do spraw o stowarzyszeniach zaregestrowała towarzystwo żydowskie pod nazwą „Spójni narodowej“.

Twer.—Analiza lekarska stwierdziła, że kule, któremi zabity został Ignatjew, były zatrute cyankiem potasu.

Tomsk.—Władze miejscowe, przy pomocy wachmistrza żandarmów i kasyera, zaaresztowały w Kaińsku wszystkich trzynastu uczestników napadu na kasę rządową.

Tanger. — O godzinie 11 przed południem, dnia 5 b. m., wojsko ministra wojny, Guebbasa, rozpoczęło atak na Zinat, gdzie zamknął się Raisuli z oddziałem zwolenników. Skutkiem posiadania lepszych karabinów przez żołnierzy Raisulego, strzały piechoty Guebbasa rychło umilkły, rozpoczęto natomiast bombardowanie miasta. Około godziny 2 po południu ustał ogień z murów Zinatu, poczem awangarda Guebbasa stwierdziła, że Raisuli uciekł z miasta w kierunku prawdopodobnie poblizkiego grzbietu gorskiego.

Według ostatnich wiadomości, podczas utarczek wojska rządowe straciły 20 ludzi, wojska Raisulego 50.

Minister wojny, Guebbas, wyznaczył nagrodę za głowę Raisulego. Zamierza on urządzić zasadzkę. Wśród Arabów krąży pogłoska, że Raisulego wydał szwagier jego za wysoką nagrodę pieniężną. Pogłoska ta jest prawdopodobną. Oczekiwanem jest potwierdzenie urzędowe.

W Madrycie krążą pogłoski, że Raisulego zatrzymało plemię Wadras. Przypuszczają, że zrobiło to z obawy napadów ze strony wojsk sułtańskich.

Przed atakiem na Zinat Guebbas zwrócił się do oficera francuskiego, Ben Sedira, z prośbą, aby objął dowództwo nad oddziałem, atakującym miasto, ale władze francuskie nie zgodziły się na to.

Frankfurt nad Menem. — Do „Frankfurter Zeitung“ donoszą z „Tien-tsin“, że Chiny po powrocie komisarzy, wysłanych do Mandżuryi, zwołują w Pekinie konferencyę w sprawie Mandżuryi. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele Niemiec, Ameryki, Anglii, Rosyi, Francyi i eksperci chińskiego zarządu celnego. Na konferencyi będzie omawiany specyalny traktat japońsko-chiński, prócz tego przewidziana jest konferencya z Rosyą w kwestyi granic.

„Frankfurter Zeitung“ donosi, że podczas robót na linii kolejowej Landmeid-Unsrück pod plantem zawalił się szyb, zagrzebując 40 robotników. Przed wieczorem zdołano odkopać zwłoki trzech robotników.

Kraków.—Zmarł tutaj w dn. 24 grudnia (6 stycznia) profesor malarstwa w krakowskiej akademii sztuk pięknych, Jan Stanisławski, przeżywszy 47 lat. (Urodzony w 1860 r., jako syn Antoniego, profesora encyklopedyi prawa i prawa państwowego w uniwersytecie charkowskim, oraz wybornego tłómacza „Boskiej komedyi“ Dantego na język polski, nieboszczyk poświęcił się najpierw studyom przyrodniczym. Po skończeniu uniwersytetu warszawskiego, przerzucił się do malarstwa, pracując gorliwie najpierw w kraju, a następnie od 1890—94 r. u Duranda w Paryżu, zdobywając sobie stopniowo rozgłos coraz szerszy, jako znakomity pejzażysta. Powołany po zamianie krakowskiej szkoły sztuk pięknych na akademię do szeregu jej profesorów, zasłynął też wkrótce jako pedagog i przyjaciel serdeczny młodszej braci artystycznej).

Madryt.—Dyrektor banku hiszpańskiego zaprzecza pogłosce o zamierzonem otwarciu filii w Marokko.

Konstantynopol. — Wskutek interwencyi ambasadora austryackiego, zwrócono zatrzymany w Dardanelach węgierski parowiec, idący do Burgas z transportem broni.

Wice-sekretarz stanu, Naum-pasza, odwiedził ambasadorów rosyjskiego i austryackiego, których powiadomił o delegowaniu do Macedonii dwóch dygnitarzy sądowych dla wspólnego z generał-inspektorem rozpatrzenia projektu reformy sądowej w Macedonii.

Belgrad. — Sensacyjne pogłoski o zamierzonych zmianach w Serbii, podawane przez prasę zagraniczną, zrobiły ogromne wrażenie. Sfery urzędowe twierdzą, że pogłoski te szerzą spekulanci giełdowi.

Sofia. — Strajk pracowników kolejowych trwa wciąż. Prezes ministrów dał odpowiedź odmowną delegatom od strajkujących. Udało się przywrócić częściowo ruch pociągów pasażerskich, obsługiwanych przez saperów; towarowe pociągi nie kursują. Kupcy ponoszą ogromne straty; podobno strajkujących podtrzymują materyalnie zagraniczne związki robotnicze. Na zebraniu socyalistów uchwalono wyrazić protest przeciwko postępowaniu rządu. Z powodu strajku, przerwano przyjmowanie ładunków, przewożonych tranzytem przez Bulgaryę.

Większa część strajkujących powołana została do służby wojskowej jako rezerwiści, opór bierny już obecnie daje się odczuwać, rząd jednak nie traci nadziei, że do dnia 24 b. m. przywróci choć częściowy ruch towarowy. Socyaliści agitują strajk powszechny, jako demonstracyę przeciwrządową.

Według otrzymanych tutaj wiadomości, w Macedonii został zabity jeden z głównych organizatorów drużyn rewolucyjnych, Damian. Wiadomość ta wywołuje silną sensacyę, chociaż nie jest jeszcze oficyalnie stwierdzoną.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgicznej i terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cibocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski. Ruszczyc, Sochacki, Trzecieski i Żebrowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski i Sągajło.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Szadek i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe (analizy).

Giełda petersburska.

27 grudnia 1906 r.

% Państwowa renta	73½
½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72⅝
% pożyczk prem. 1864 r.	376½
„ „ 1866 r.	270½
% obl. prem. Szlach. Banku	227¼
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	422½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	462
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	363
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“.	180½
„ Bransk. Relsk. Fab.	110
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-a Naftow.	556
„ Naft. T-a Br. Nobel.	512½
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
„ „Hartman“	300
5% Pożyczka 1905 r.	91⅝
„ 1906 r.	86½

Usposobienie z papierami dywidendowymi spokojne, lecz stałe, z niektóremi papierami cokolwiek podniesione; z funduszami i premiówkami słabe.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej